Biblioteka Publiczna Nowej Huty

tygodnik GŁOS NOWEJ HUTY

Nr 48 (1388) 2 XII 1983 r. Cena 5 zł

Ostatnie w bieżącej kadencji

PLENARNE OBRADY KF PZPR

(B) Dziś o godzinie 13.00 rozpoczęło się ostatnie w bieżącej kadencji posiedzenie plenarne Komitetu Fabrycznego PZPR. Głównym tematem obrad jest przyjęcie dokumentów na Konferencję Sprawozdawczo-Wyborczą fabrycznej organizacji partyjnej.

Między XV a XVI Konferencją Komitet Fabryczny zbiera się po raz osiemnasty.

Fot. St. Gawliński

Listopadowe wyniki kombinatu

W chwili gdy piszemy tę informację (1 bm.) wyniki produkcyjne huty za listopad są dopiero podliczane i nie wszystko jest jeszcze jasne. Wiadomo jednak, że plan miesięczny z wielkim trudem został wykonany. Orientacyjnie: nadwyżka w produkcji towarowej wyniosła ok. 200 milionów złotych co uznać należy za duży sukces. Zanosiło się bowiem na to (po raz pierwszy w br.), że planu miesięcznego nie uda się wykonać.

Listopad był niesłychanie trudnym okresem w pracy załogi huty. Plan był trudny i napięty, a warunki pracy — niezwykle skomplikowane. Dała się we znaki (całej hucie) awaria w Siłowni, wyłączenie bloków tlenowych. Przez jedną dobę nie pracowały z braku gazu Walcownie. W ostatnich dniach miesiąca nie wywieziono części gotowej produkcji gdyż brakowało wagonów. Dopełniała nieszczęść bardzo zła sytuacja w Walcowni Gorącej Blach (fatalny stan urządzeń, brak łożysk do walców roboczych, niedobory kadrowe).

O szczegółach napiszemy za tydzień. (jd)

By muzy nie cierpiały biedy

ST. NOWAKOWSKI

W samo południe w ubiegły piątek w tzw. sali zielonej Nowohuckiego Centrum Kultury w obecności pracowników tej placówki, działaczy kultury z naszej dzielnicy i kombinatu podpisano porozumienie między Kombinatem Metalurgicznym Huta im. Lenina i NCK. Wysokie umawiające się strony reprezentowali: dyrektor dls pracowniczych kombinatu Stefan Niziołek *i wiceprzewodniczący Rady Pracowniczej KM HiL* Władysław Fitrzyk — *upełnomocnieni przez hutę i dyrektor* Leon Lijowski. *Uroczystość trwała krótko a przemówienia były zwięzłe. Nie trzeba bowiem było specjalnej oprawy formalnego uprawomocnienia tego aktu. Sam fakt istnienia NCK, jego dzisiejszy stan posiadania jest bowiem wystarczającym dowodem na to, że tym razem nie szło o gałę i działanie na pokaz.*

Kombinat zobowiązał się do dalszych świadczeń finansowych na rzecz NCK a także do pomocy w dalszej rozbudowie tej placówki. Druga strona wzięła na siebie obowiązek organizacji wielu imprez — poczynając od tradycyjnych Mikołajów dla dzieci hutników po wielkie masowe widowiska. Interesy kombinatu zabezpieczać będzie udział przedstawicieli HiL w radzie programowej, co zresztą jest faktem, gdyż funkcję tę wypełnia Dzielnicowa Społeczna Rada Kultury, w

CIĄG DALSZY NA STR. 10

Z PARTYJNEJ INSPIRACJI

ŚLADAMI SKARG I ZAŻALEŃ

IERZY DANEK

Wiele jest dróg dochodzenia swych pretensji, przedkładania skarg i zażaleń. Jedną z najchętniej stosowanych jest droga partyjna. Ludzie mają przekonanie, że jak partia nie pomoże, to już nikt nie stanie w ich obronie i sprawy nie załatwi. Toteż nic dziwnego, że Komisja Skarg i Zażaleń, działająca przy Komitecie Fabrycznym PZPR w Kombinacie HiL ma nieustannie pełne ręce roboty. Trafia do niej dużo spraw: wszystkie w przekonaniu ich nadawców — ważne i priorytetowe. Natychmiast do załatwienia, natychmiast do podjęcia interwencji!

Komisja Skarg i Zażaleń działa w składzie wybranym na Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej KF PZPR HiL. Jej przewodniczącym jest **Jan Koprowski** ze Stalowni Konwertorowo-Tlenowej, a w skład Komisji wchodzą: **Józef Dworak, Leonard Świdziński, Stanisław Gancarczyk, Wacław Kmita, Franciszek Ptak, Józef Noga** i **Marian Włoch.** Komisja podlega bezpośrednio I sekretarzowi KF PZPR HiL, a już sam ten fakt świadczy o znaczeniu jakie do jej funkcjonowania przywiązuje fabryczna instancja partyjna.

Komisja pełni dyżury co tydzień, w czwartki, przyjmując interesantów w sali nr 110, budynek „s" centrum administracyjnego HiL. Bardzo często trafiają do niej sprawy nie bezpośrednio, ale przez sekretarzy KF, do których zgłaszają się ludzie ze swymi bolączkami i problemami. Każdą taką sprawę, nawet na pozór mało istotną, trzeba gruntownie zbadać i wyjaśnić. **Są to sprawy ludzkie, bardzo ważne, a a przez pryzmat tego jak są załatwiane na co dzień zwykło się oceniać**

CIĄG DALSZY NA STR. 3

ZAGRANICZNE KONTAKTY FEDERACJI HUTNICZYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

(B) Ostatnio odbyły się w Budapeszcie rozmowy między delegacją Federacji Związków Zawodowych Pracowników Hutnictwa PRL z delegacją Głównego Zarządu Zawodowego Pracowników Przemysłu Metalurgicznego i Energetyki Węgierskiej Republiki Ludowej.

Poza deklaracjami politycznymi strony postanowiły prowadzić wymianę delegacji do opracowania konkretnych zagadnień objętych współpracą, patronować współpracy między polskimi i węgierskimi przedsiębiorstwami hutniczymi i branż pokrewnych. Chodzi szcze-

CIĄG DALSZY NA STR. 2

Fot. J. Rubiś

Echa konkursu

26 listopada koncertem laureatów zakończony został Festiwal Muzyki Rosyjskiej i Radzieckiej w PSM im. M. Karłowicza w Nowej Hucie. Na koncert przybyli przedstawiciele władz politycznych i administracyjnych Krakowa, m. in. sekretarz KK PZPR, przewodniczący ZK TPPR **Jan Czepiel**, dyr. Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu m. Krakowa **Tadeusz Prokopiuk**, Konsul ZSRR **Enn Liimets.**

Jury pod przewodnictwem kompozytora **Juliusza Łuciaka** ogłosiło werdykt i rozdzieliło nagrody. Uczestnicy festiwalu oceniani byli w trzech kategoriach: I — chóry, orkiestry, większe zespoły, II — zespoły kameralne, III — soliści. W pierwszej grupie jury przyznało trzy równorzędne nagrody w postaci pucharów. Otrzymały je: Orkiestra Kameralna PSM w Tarnowie, Chór PPSM w Krakowie i Chór PSM II

CIĄG DALSZY NA STR. 3

Korespondencja własna „Głosu" z CSRS

Trzyniecka „Konwertorowka"

ANDRZEJ BARSZCZ

(B) Jeszcze w grudniu br. oczekiwany jest w trzynieckiej hucie im. Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej — przedsiębiorstwie związanym z Hutą im. Lenina wieloma więzami i wieloletnią współpracą — pierwszy spust w Stalowni Konwertorowo-Tlenowej. Zgodnie z projektem nowa stalownia wytwarzać będzie — po pełnym rozruchu — 2,600 tys. ton wysokojakościowej stali rocznie. Koszt tego przedsięwzięcia jest olbrzymi. Ogółem budowa pochłonie miliard 586 mln koron. Technologia (będzie jeszcze o niej mowa) kosztowała 994,8 mln koron z tego 112 z krajów socjalistycznych i 173,3 z II obszaru płatniczego.

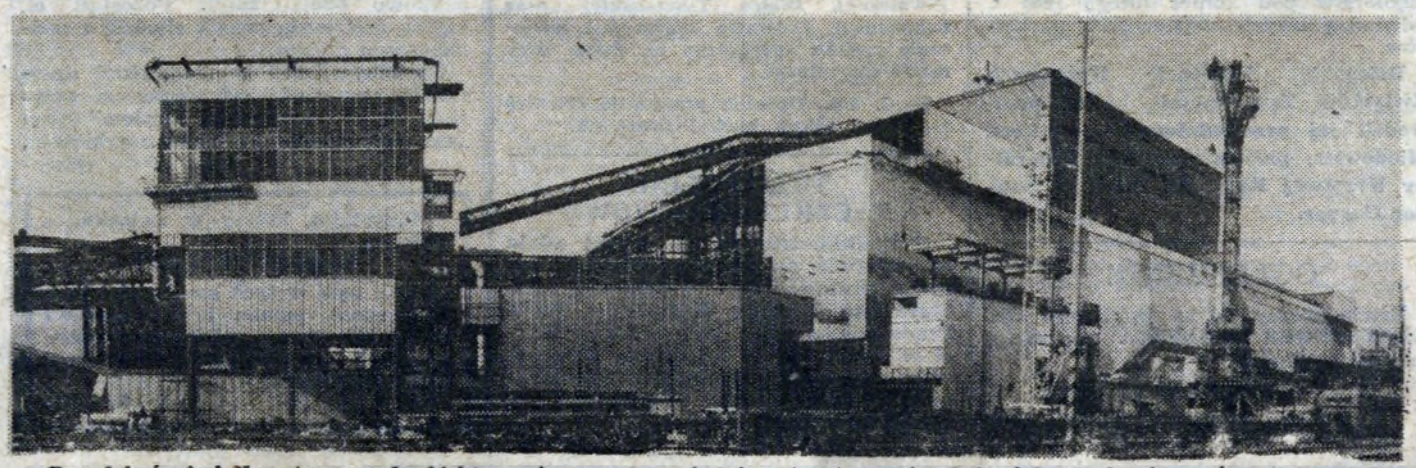

By zdobyć niezbędny teren pod obiekt musiano wyburzyć stojące tu stare, nieczynne już urządzenia, m. in. wieże chłodnicze. Na zdjęciu: „Konwertorowka" w pełnej krasie.

Trzyniecka „konwertorowka" *) stanowi pod względem techniki i technologii szczyt nowoczesności lat osiemdziesiątych w hutnictwie i jako taka awansowała do miana pierwszego obiektu stalowniczego republiki. Najnowocześniejszą dotąd w CSRS stalownię w Koszycach wyprzedza — jak określają to fachowcy — o dwie generacje. Pełna automatyzacja i komputeryzacja stwarza możliwość dużych oszczędności obsad obsługujących a ludzi. Warunki ich pracy będą znacznie lżejsze niż w tradycyjnych obiektach tego typu. Zyska środowisko naturalne. Obiekt o tej wydajności potrzebować będzie zaledwie 542 osobowej załogi.

Jeśli jestem przy oszczędności: oddanie do użytku nowej stalowni oraz możliwe dzięki jej uruchomieniu decyzje organizacyjne (stopniowe zatrzy-

CIĄG DALSZY NA STR. 6

TYDZIEŃ

◆ **UROCZYSTOŚĆ JUBILEUSZOWA** Walcowni Zimnej Blach odbyła się w sobotę w sali Zespołu Pieśni i Tańca Ośrodka Kultury Kombinatu HiL. Najbardziej zasłużonym w pracy zawodowej i społecznej jubilatom zostały wręczone wyróżnienia. 30 pracowników otrzymało srebrne i złote Odznaki „Zasłużony dla Kombinatu HiL", a 5 pracowników uhonorowano Złotą Odznaką za Pracę Społeczną dla Miasta Krakowa. Jubilacki bal trwał do białego rana. Na zdjęciu dekoracja najbardziej zasłużonych pracowników ZB.

◆ **DO 29 LISTOPADA** bardzo dobre wyniki produkcyjne uzyskała załoga ZO. Plan wyrobów szamotowych wykonała w 101 proc. (dodatkowa produkcja — 74 tony tych wyrobów), wyrobów zasadowych — w 102 proc. (dodatkowa produkcja — 102 tony). Dobre tempo pracy utrzymuje załoga Walcowni Wstępnych, która plan kęsisk wykonała w 126 proc. (dodatkowa produkcja 29 tys. ton) oraz plan kęsów — w 121 proc. (dodatkowa produkcja 21,3 tys. ton). Bardzo dobre są również wyniki walcowników z Walcowni Drobnej (154 proc. planu, 9 tys. ton nadwyżki) i z Ocynkowni Blach (119 proc. planu, 1,1 tys. ton blachy dodatkowo).

◆ **AWARII** w Walcowni Zimnej Blach (B-1): uległ silnik napędowy walcarki nawrotnej. Urządzenie zostało zatrzymane. Remont rozpoczął się 30 listopada i potrwa 2 dni.

◆ **WYNIKI PRODUKCYJNE** uzyskane w listopadzie nie satysfakcjonują stalowników. Do pełnej realizacji planu zabrakło 33 tys. ton stali. Powodem były awarie kotłów w Siłowni a w efekcie brak tlenu dla konwertorów i tandemu. Zagrożony jest plan roczny. Ostatnio zakład realizuje plany dobowe jakkolwiek nadal występują trudności w zatrudnieniu.

◆ **Z 990 MLN ZŁOTYCH** przeznaczonych w bież. roku na ochronę środowiska Huta Lenina wyda ok. 520 mln. Najlepiej przebiegają prace przy budowie końcowej oczyszczalni ścieków, które w większości zostaną zakończone w 1984 roku. Pozwoli to kombinatowi uniknąć ponad 100 mln opłat za spuszczanie ścieków do Wisły.

◆ **259 SPOŚRÓD ZATRUDNIONYCH W KOMBINACIE KOBIET,** to samotne matki wychowujące dzieci. Ich sprawy są przedmiotem troski NSZZ.

◆ **NA KONFERENCJI SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZEJ KZ PZPR W PRW BUDOSTAL-7** I sekretarzem wybrano Mieczysława Cisowskiego. Po raz pierwszy wybrano zakładową komisję rewizyjną.

◆ **ZEBRANIE SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZE PZPR W PRZ BUDOSTAL-8** odbyło się 29 listopada. W dyskusji i sprawozdaniach przewijały się problemy natury gospodarczej, społecznej i politycznej. Mówiono o konieczności egzekwowania dyscypliny partyjnej, krytykowano sposoby pracy egzekutywy i małą aktywność ZSMP. Dyskutowano nad postępującą dekapitalizacją maszyn budowlanych i pojazdów. Wnioskowano, aby śmielej wprowadzać na stanowiska kierownicze ludzi młodych. I sekretarzem KZ wybrany został ponownie Zbigniew Drong.

◆ **278 PORAD AMBULATORYJNYCH** udzieliło w ubiegłym tygodniu Pogotowie Ratunkowe HiL. W sumie zanotowano 215 wyjazdów, w tym 12 interwencyjnych.

NOWOHUCKI „ORBIS"

Może zaopatrzyć Cię w bilety na występy znanych i lubianych zespołów: „Oddział zamknięty", „Dżem", „Keys", „RSC", „Menes". Możesz decydować się do 5 grudnia, gdyż właśnie wtedy w Hali „Wisły" odbędzie się ich występ.

Możesz skorzystać także jeszcze z wolnych miejsc w wycieczce do Danii przez RFN. Wyjazd nastąpi w dniach 11—16 stycznia 1984 r.

Z konferencji KZ PZPR Zakładu Koksochemicznego

BEZ DEMAGOGII

Z zainstalowanych 12 baterii w Zakładzie Koksochemicznym 8 przekroczyło 20-letni okres intensywnej eksploatacji bez remontów kapitalnych. Prowadzono remonty doraźne oczekujące na zapowiadaną już w roku 1975 modernizację zakładu, która polegać miała na budowie baterii wielkokomorowych z suchym gaszeniem koksu. Nie modernizowano a i remonty tzw. potokowe prowadzone były w sposób niedostateczny. W konsekwencji doprowadziło to do poważnego obniżenia produkcji koksu w latach 1980—83. W ubiegłym roku wyprodukowano go 2 mln 640 ton, za 10 miesięcy roku bieżącego — 2 mln 147 ton.

O sprawach modernizacji zakładu, płacowych, ludzkich mówiono 30 listopada na konferencji sprawozdawczo-wyborczej KZ PZPR w Zakładzie Koksochemicznym. Nie było wystąpień nijakich, każda wypowiedź zawierała w sobie wiele przemyśleń; mniej było życzeń, pouczeń więcej konkretnych propozycji rozwiązań.

W. Żelichowski mówił nie tylko o dyscyplinie pracy, ale i dyscyplinie partyjnej. — *Cieszyliśmy się, że w naszych zebraniach uczestniczyło 70 proc. członków. Dlaczego nie 90 proc.? Odeszło z naszej organizacji 200 towarzyszy zostało nas 340. Ubyło wyczekiwaczy i krzykaczy. My swoją pracą, tu na dole musimy zdobyć uznanie, położyć kres demagogii.* Mówił też o opuszczaniu stanowisk pracy przed łamaniem zmian o marnotrawieniu go w czasie wyczekiwania na posiłki. Zaproponował przedłużenie czasu urzędowania w biurach, by robtnik spraw nie załatwiał w czasie godzin pracy.

E. Latopolski powiedział m. in. należałoby przypatrzyć się sprawom modernizacji np. maszyn wsadowych. W RFN taką maszynę obsługuje jeden pracownik. U nas czterech. Powiedział też, iż wielu bezpartyjnych zwraca się ze swoimi sprawami do partii Zaproponował organizowanie większej ilości otwartych zebrań partyjnych „niech usłyszą koledzy, że nie mamy tajemnic i o to samo co im i nam chodzi".

K. Łęcki — Czy naprawdę wiemy ilu nas brakuje? Czy nie należałoby zastanowić się nad tymi normo-obsadami? Zrewidować i dostosować do rzeczywistych potrzeb. Młody inżynier to zdaniem tow. Łęckiego „poganiacz", który nie ma czasu na pracę koncepcyjną. A przecież od niego zależy poprawa warunków pracy, likwidacja tzw. wąskich gardeł.

Dyr. J. Rożnowski powiedział m in., iż w sytuacji kadrowej jaka jest w kombinacie należy wprowadzić takie rozwiązania techniczne, które eliminowały będą ciężką pracę. Poinformował, że w roku przyszłym zamontowana zostanie RFN-owska ubijarka maszyny wsadowej dla dwóch baterii, jeżeli uda egzamin takich ubijarek kombinat zakupi więcej.

— Spójność wewnętrzna, konkretne działanie powino nam pomóc w rozwiązywaniu tych wszystkich problemów, których w tym trudnym okresie udało nam się wspólnie z kierownictwem kombinatu załatwić więcej niż w ciągu wielu, wielu lat poprzednich — powiedział m. in. w podsumowaniu dyskusji członek KC PZPR, I sekretarz KF — K. Miniur.

Konferencja wybrała nowe władze partyjne zakładu. I sekretarzem KZ PZPR wybrany został ponownie — **Edward Łęcki.**

(jdz)

NOWA BIBLIOTEKA
W OS. BOHATERÓW WRZEŚNIA

29 listopada uroczyście oddano do użytku nową, wielooddziałową bibliotekę w osiedlu Bohaterów Września. Będąca filią Miejskiej Biblioteki Publicznej w Krakowie, ta nowa placówka kulturalna jest równocześnie dziesiątą biblioteką w Nowej Hucie. Wśród zaproszonych gości obecni byli **Andrzej Szczygieł,** kierownik Wydziału Kultury KK PZPR, **Tadeusz Prokopiuk,** dyr. Wydziału Kultury Urzędu m. Krakowa, **Edward Zawiliński,** kier. Wydziału Kultury Urzędu Dzielnicowego oraz **Józef Zając,** dyr. Miejskiej Biblioteki Publicznej w Krakowie.

Jak określił to w swoim wystąpieniu dyr. Józef Zając, nowa biblioteka ma charakter modelowy. Składa się ona z trzech działów — są to wypożyczalnie dla dorosłych i dla dzieci oraz czytelnia na 32 miejsca. Księgozbiór składa się z 20 tys. pozycji, w tym 5 tys. książek dla dzieci. Biblioteka ma ambicje ukierunkowania profilu swojej działalności w stronę piśmiennictwa społeczno-politycznego. W czytelni jest w tej chwili około 2 tys. tego typu pozycji, ale wkrótce będzie ich więcej. Najlepiej zaopatrzony jest dział historyczny, ale jak powiedziała nam **Jolanta Samek,** kier. nowej biblioteki, o takie książki ludzie pytają najczęściej. Wszystkie książki zgromadzone są na powierzchni 450 m².

Wart podkreślenia jest fakt, że jest to dopiero trzecia biblioteka na terenie nowych, niedawno wybudowanych osiedli. Pozostałe dwie są w os. Kalinowym i os. 1000-lecia. Reszta bibliotek istnieje w „starej" Nowej Hucie. Były plany budowy innych bibliotek, ale zostały one skreślone z inwestycji.

Za naszym pośrednictwem **Barbara Czerkawska,** dyr. Dzielnicowej Biblioteki Publicznej zaprasza wszystkich mieszkańców do korzystania ze zgromadzonych tutaj książek. Biblioteka będzie czynna w poniedziałki, środy i piątki w godz. 14—19 oraz we wtorki i soboty w godz. 9—14.

JACEK KRĄG

ZAGRANICZNE KONTAKTY FEDERACJI HZZ

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

gólnie o wymianę doświadczeń w zakresie praktycznej realizacji praw i kompetencji związkowych, stosowania umów zbiorowych oraz funkcjonowania demokracji zakładowej.

W komunikacie końcowym wymienia się również postanowienie o nawiązaniu stałej więzi między pięcioma zakładami z podobnych branż. Dwuosobowe delegacje z wytypowanych przedsiębiorstw pod koniec lutego 1984 r. odwiedzą swych węgierskich partnerów.

Delegację Federacji Hutniczych Związków Zawodowych, której przewodził jej przewodniczący — Alfred Miodowicz, przyjął sekretarz generalny Krajowej Rady ZZ WRL — Sandor Gaspar.

OGŁOSZENIE

Zawiadamiam, że za długi syna Ob. **KRZYSZTOFA KNAPIKA** nie biorę odpowiedzialności.

CZESŁAW KNAPIK
Nowa Huta, os. Szkolne 3/37

DZIECI EMERYTÓW I RENCISTÓW POJADĄ NA ZIMOWISKA

Ośrodek Opieki nad Emerytami i Rencistami KM HiL, ul. Majakowskiego 2, informuje swych podopiecznych, że w dniach od 5 do 8 bm. przyjmuje zapisy dzieci urodzonych w latach 1969 do 1973 na zimowiska. Zostaną one zorganizowane w Porąbce, Jabłonce Orawskiej, Nawojowej, Piwnicznej i Łapanowie. Dla młodzieży urodzonej w latach 1967 i 1968, organizowane są obozy narciarskie w Piwnicznej, Białce Tatrzańskiej oraz Zakopanem. Podstawą zapisu jest pobieranie zasiłku rodzinnego na dzieci przy rencie-emeryturze.

Do 7. bm., Ośrodek przyjmuje również zapisy na zakup kuchni gazowych.

TRADYCYJNE PACZKI MIKOŁAJOWE

Z wielkim trudem, ale jednak udało się załatwić paczki ze słodyczami dla dzieci pracowników Kombinatu HiL! Staraniem Zarządu Kombinatu NSZZ Pracowników HiL, kilka tysięcy dzieci w wieku do 14 lat będzie objętych miłą mikołajową tradycją. Paczuszki będą wręczane wg rozdzielnika w wydziałach huty.

Z doświadczeń i przemyśleń

Przed Konferencją Fabryczną PZPR rozmawiamy z czołowym aktywem partyjnym huty o dokonaniach konfrontując je z zamierzeniami. Jakie sprawy udało się konkretnie załatwić, a jakich nie i dlaczego? O czym powinniśmy pamiętać u progu nowej kadencji?

JAN KOPROWSKI — członek plenum KF PZPR HiL i przewodniczący Komisji Skarg i Zażaleń:

Życie w ostatnich dwóch latach, szczególnie w okresie stanu wojennego, nałożyło na całą hutniczą organizację partyjną szczególne zadania i obowiązki. Musieliśmy przejąć — jako partia — załatwianie spraw od produkcyjnych poprzez socjalno-bytowe, do najzwyklejszych spraw ludzkich.

Najwięcej osobistej satysfakcji dało mi przyjście z pomocą ludziom, którzy odeszli z pracy na rentę bez żadnych pożegnań (dziś już jest inaczej). Z inicjatywy naszej organizacji partyjnej załatwiliśmy w sumie 20 zapomóg, a w 1982 roku wraz z kierownictwem wydziału odwiedziliśmy naszych chorych kolegów przebywających na rencie wręczając im dyplomy i paczki.

Moim zdaniem nie można oddzielić, jeśli się chce dobrze spełniać obowiązki nałożone przez organizację partyjną, spraw ideowych od „przyziemnych", a w moim środowisku z tymi drugimi spotykam się najczęściej. Nie zapominając o bolączkach dnia codziennego organizowaliśmy szkolenia, pilnowaliśmy spraw wewnątrzpar[illegible]ch.

Obecnie, gdy działa już Samorząd Pracowniczy Załogi oraz gdy funkcjonują Związki Zawodowe więcej czasu i uwagi powinna hutnicza organizacja partyjna poświęcać sprawom ideologicznym szukając nowych, skutecznych form szkolenia. Musimy także kontynuować z niesłabnącym zainteresowaniem podjęte z inicjatywy partii działania dla poprawy warunków życia naszej załogi.

(jd)

JERZY KNAPIK — członek KF PZPR, wykładowca szkolenia partyjnego.

Przedmiotem mojego szczególnego zainteresowania w pracy Komitetu Fabrycznego było wdrażanie zasad reformy gospodarczej. Już samo podjęcie tego tematu przez partię uznaję za sukces. Natomiast moje oczekiwania były większe: nie udało się nam wypracować stabilnych zasad i obiektywnych kryteriów oceny pracy zakładów. Jest to problem trudny, ale możliwy do rozwiązania. Nadal nie ma ścisłego związku pomiędzy wynikami ekonomiczno-produkcyjnymi zakładów a efektami jakie z tego tytułu osiąga załoga. Natomiast cenne było rozszerzenie kompetencji kierowników zakładów oraz stworzenie możliwości wdrażania nowych systemów wynagradzania. Ci, którzy z tych możliwości skorzystali z pewnością osiągnęli zarówno efekty w sferze produkcyjnej jak i w sferze powiązania zarobków z wydajnością pracy - a przecież taki jest jeden z celów reformy.

Jako wykładowca szkoleń partyjnych interesowałem się postawami członków partii, które przecież kształtowałem. Uważam, że działania podjęte przez nas spowodowały istotną zmianę. Minął bezpowrotnie czas posypywania głów popiołem, defensywy, czy bierności. Ci, którzy zawinili przynosząc straty naszej organizacji partyjnej i całemu społeczeństwu ponieśli lub poniosą konsekwencje i nie są już od dawna w naszych szeregach. Ci, którym zabrakło odwagi lub znaleźli się w partii przypadkowo, odeszli sami. Pozostali ci, którzy dziś mają prawo chodzić z podniesionym czołem.

Chciałbym, aby w niedalekiej przyszłości sprawiedliwość społeczna przestała być „wzniosłym hasłem" lub „szczytną zasadą" a stała się faktem.

(jdz)

Wszystkim, którzy w związku ze śmiercią

JADWIGI PIKUŁY

okazali nam w tych smutnych chwilach serce, pomoc i współczucie i wzięli tak licznie udział w uroczystościach pogrzebowych — z głębi serca dziękujemy

Rodzina

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

wrażliwość partii na sprawy człowieka pracy, a co za tym idzie — jej wiarygodność.

Z inicjatywy Komisji Skarg i Zażaleń powołany został Zespół Interwencyjny, który działa w poszerzonym składzie osobowym. Utarło się, że każdą sprawę, która do niego trafia, pilotuje ktoś z Komisji Skarg i Zażaleń. Zespół Interwencyjny nie funkcjonuje w jakimś jednym, z góry ustalonym składzie. Powoływani są do niego, doraźnie i w zależności od potrzeb, różni towarzysze. Bardzo często występuje w jego składzie, podejmując najtrudniejsze ludzkie sprawy, członek KC, I sekretarz KF, **Kazimierz Miniur.** Działają także: **Józef Muniak, Jan Koprowski, Leonard Świdziński, Józef Dworak, Wacław Kmita** i inni. Taka właśnie forma działalności, polegająca na angażowaniu coraz to innych osób, sprawdziła się w praktyce. Najlepiej świadczy o tym ilość spraw trafiających do Zespołu oraz skuteczność jego działania mierzona wskaźnikiem załatwionych do końca interwencji.

Zdecydowanie na pierwszym miejscu są sprawy mieszkaniowe — interwencje o przyspieszenie przydziału, czy zamiany mieszkania, w sprawie przynależności do spółdzielni, czy zrzeszenia budowy domków jednorodzinnych. Trafiają się sprawy tzw. „pustostanów". Na drugim miejscu — sprawy płacowe których jest również bardzo dużo, ponadto — zatrudnieniowe, dotyczące nabycia uprawnień pracowniczych, premii i nagród, wyróżnień oraz awansów zawodowych. Sporo jest interwencji dotyczących kar dyscyplinarnych i potrącenia zarobków. Kolejną grupę spraw stanowią zagadnienia doraźnej pomocy materialnej, czy socjalno-bytowej, o którą się ludzie także zwracają.

ŚLADAMI SKARG I ZAŻALEŃ

Wachlarz spraw jest więc niezmiernie szeroki, odzwierciedla on właściwie wszystko, co niesie z sobą — życie. Przyglądając się poszczególnym tematom interwencji partyjnych trafiam na jedną dość szczególną sprawę, która obrosła w pokaźny plik papierów. Są tu pisma firmowane przez KF PZPR HiL i przez wiele nowohuckich instytucji. Są pisma idące bezpośrednio „kanałem partyjnym", od I sekretarza jednej organizacji do jego partyjnego partnera w drugiej. Ta droga interwencji wydaje mi się najskuteczniejsza.

Oto jedna z obecnie załatwianych spraw.

Osiedle domków jednorodzinnych Zrzeszenia „Domhut" — Stoki: mieszkają tu w większości pracownicy Kombinatu HiL, ale nie tylko. Są wśród mieszkańców pracownicy wielu nowohuckich przedsiębiorstw i instytucji, szczęśliwcy, którym udało się drogą ogromnych wyrzeczeń, stworzyć sobie własny, jednorodzinny dach nad głową. Osiedle ładne, już prawie w pełni zagospodarowane. Jedyny przykry mankament, to brak jakiejkolwiek łączności komunikacyjnej z centrum dzielnicy. Do najbliższego przystanku MPK — ok. trzy kilometry drogi, w dodatku drogi bardzo trudnej do przebrnięcia w jesieni lub zimie.

Komunikacja jest więc już od dłuższego czasu tematem nr 1 mieszkańców. Mówiło się o tej sprawie wielokrotnie na zebraniach partyjnych w hucie. I tak oto zabrał się za to Zespół Interwencyjny KF. Dziś, po wielu tygodniach zmagań, po dziesiątku pojedynków na argumenty, gdy teczka z papierami mocno spęczniała, sprawa bliska jest zakończenia.

Co było „po drodze"? Ano były liczne wystąpienia, m. in. I sekretarza KF PZPR HiL do I sekretarza KZ PZPR w Miejskim Przedsiębiorstwie Komunikacyjnym w Krakowie z prośbą o interwencję w sprawie uruchomienia komunikacji centrum Nowej Huty — Stoki. Odpowiedź: *zgoda, komunikację taką uruchomimy, będzie nią linia autobusowa 142 BIS, ale musi być usunięta przeszkoda — brak odpowiedniej drogi dojazdowej do Stoków* Nowe więc pismo wędruje do I sekretarza POP PZPR w Krakowskim Zarządzie Dróg: *interweniujcie o przyspieszenie robót drogowych na ulicach Władysława Jagiełły i XI Muzy.* Idą także pisma już nie partyjną, ale służbową drogą. Do sprawy włącza się Dyrekcja Rozbudowy m. Krakowa I, usiłująca załatwić naprawę i zagospodarowanie wspomnianych ulic. Walka rozpala się na kilku frontach równocześnie, walka o załatwienie zwykłej, ale utrudniającej życie mieszkańcom, bolączki.

Kolejna konferencja, która miała już być w tej sprawie ostatnią, odbyła się 21 listopada. Nie zapadły na niej jednak oczekiwane rozstrzygnięcia: *usterki muszą być usunięte, gdyż później żadną siłą już się ich nie wyegzekwuje!* Znowu więc minie trochę czasu, ale sprawa będzie jednak załatwiona. Wkrótce, może jeszcze w pierwszych dniach grudnia, będzie można autobusem dostać się na osiedle Stoki.

JERZY DANEK

ECHA KONKURSU

Fot. J. RUBIŚ

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

stopnia w Krakowie. W grupie drugiej wyróżniono dwiema nagrodami kwintet akordeonowy PSM I stopnia w Nowym Targu. Otrzymał on puchar ufundowany przez KM HiL oraz wyjazd na kolonię zagraniczną, nagrodę kuratora.

Najwięcej nagród przyznano w grupie trzeciej. Solistom przyznano cztery równorzędne nagrody w postaci pucharów. Wyróżnieni zostali: **Natalia Kusiak** z PSM I i II stopnia w Nowej Hucie, **Katarzyna Orczyk** z PPSM w Krakowie, **Agata Wiśniowska** z PLM w Krakowie (wszystkie fortepian) i **Wacław Turek** (akordeon) z PLM w Krakowie. ZG ZSMP ufundował nagrodę w formie wyjazdu turystycznego do ZSRR. Nagrodę tę otrzymał **Wacław Turek.** Podobny wyjazd czeka **Agatę Wiśniowską** (fundacja ZK TPPR). Minister pełnomocny — konsul generalny ZSRR ufundował upominki dla wyróżniających się solistów, przyznając je **Wacławowi Turkowi, Agacie Wiśniowskiej** i **Natalii Kusiak.** Naczelnik Dzielnicy ufundował nagrodę w postaci radiomagnetofonu dla **Natalii Kusiak.** Było też w kategorii solistów 13 równorzędnych wyróżnień oraz kilka nagród.

✲

24 listopada w trakcie konkursowych przesłuchań, kiedy wyniki nie były jeszcze znane rozmawiałem z kilkoma uczestnikami festiwalu. Oto ich refleksje.

— *Czy mogłabyś się przedstawić:*

— **Anna Drozdowska,** uczennica PSM I st. w Mielcu. Do festiwalu przygotowywałam się z moją nauczycielką od połowy września. Jest to mój drugi konkurs. W zeszłym roku zajęłam II miejsce w przeglądzie młodych pianistów w Rzeszowie. Tutaj, w Krakowie, jestem jedyną reprezentantką mojej szkoły. Bardzo poważnie podeszłam do tego festiwalu i przed występem byłam bardzo zdenerwowana.

— *Co chciałabyś robić w przyszłości, czym się interesujesz?*

— Bardzo chciałabym dostać się do Liceum Muzycznego w Krakowie, dalej kontynuować naukę. Interesuję się muzyką i to nie tylko poważną, ale także rozrywkową.

— *Startowałaś z numerem trzynastym...*

— Kiedy zobaczyłam pierwszy raz, że mam „13" byłam przerażona, chciałam uciekać, ale opanowałam strach. Chyba nie było najgorzej.

✲

— *Czy mógłbyś powiedzieć coś o sobie?*

— **Jarosław Murzyn,** PSM w Nowej Hucie, uczę się gry na wiolonczeli. Trudno jest mówić o sobie zaraz po występie, gdy nie opadły jeszcze emocje. Dzisiaj i tak byłem mniej zdenerwowany niż zwykle, starałem się nie myśleć o grze. Taka impreza jak ta jest bardzo pożyteczna bo można wypróbować własne siły, sprawdzić swoją wartość, powalczyć z tremą i nerwami. Powinno być więcej tego typu konkursów.

— *Czego słuchasz najchętniej?*

— Uwielbiam Beethovena, mogę go słuchać bez przerwy. Słucham także muzyki rockowej, po prostu nie dzielę muzyki na poważną i niepoważną tylko na dobrą i złą.

✲

Dobrego nosa miałem prosząc o rozmowę Agatę Wiśniowską późniejszą laureatkę. Byłem pierwszą osobą, która dopadła Agatę po zejściu ze sceny. Po znakomitym wykonaniu przez nią „Obrazków z wystawy" M. Musorgskiego nagroda „wisiała w powietrzu".

— Nie bardzo lubię takie występy, wolę grać gdy jestem sama lub dla kogoś kto dobrze mnie rozumie. Lubię zamykać się w sobie i ćwiczyć. Występ był chyba nieźły, choć czasami zdarzają się wpadki. Pamiętam kiedy byłam małą dziewczynką miałam popis. Rozpoczęłam w innej tonacji i zagrałam w niej cały utwór. Zorientowałam się dopiero później. Najchętnie słucham i gram Chopina, Liszta, Beethovena i Mozarta. Gdy gram przed publicznością, to staram się o niej zapomnieć, nie myśleć o tym. Czasami gdy z moją siostrą bliźniaczką mamy trochę czasu gramy razem duety na skrzypce i fortepian. Muzyka wypełnia mój cały czas wolny.

JACEK KRĄG

Kilka problemów z konferencji

Co nurtuje środowisko wielkopiecowników

Nie chciałbym pisać sprawozdania z obrad Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej KZ PZPR Zakładu Wielkopiecowego, bardziej celowe wydaje mi się skupienie uwagi na problemach wynikających z dyskusji. Kilka informacji jest jednak niezbędnych, ale tylko tytułem wstępu. Otóż bardzo wysoka była frekwencja, wynosząca 86 proc. (na 96 delegatów obecnych było 82: nie często zdarza się taki wskaźnik obecności wśród załogi pracującej w ruchu ciągłym!). Bardzo klarownie i analitycznie przedstawił sytuację produkcyjno-gospodarczą Zakładu jego szef, **Stanisław Czosnyka.** Wyważone, bardzo konkretne były wystąpienia w dyskusji: świadczyły one o gospodarskiej trosce nie tylko o zakład i hutę, ale i o sprawy, którymi żyje dziś cała Polska.

Józef Nowak skupił uwagę na pracy Zakładu Wielkopiecowego, a szczególnie — Wydziału Przerobu Żużla. Mówił o rozrastaniu się hałdy żużlowej i o związanej z tym degradacji środowiska. Wskazywał na niewykorzystaną szansę odzysku złomu (inni robią to znacznie lepiej od nas, ale oni mają wagony na zbierany złom, my ich nie dostajemy). Odzysk złomu stał się z tego powodu coraz mniejszy, od czerwca zaś ustał zupełnie. Nie ma to nic wspólnego z gospodarnością...

Sprawom szerszym, ogólnopolskim, poświęcili swe wystąpienia **Ryszard Leszczyński** i **Jerzy Chećko.** Pierwszy z nich mówił m. in. o podwyżkach cen, które nas czekają i o tym, jak na tę sprawę patrzą robotnicy. Rozumiemy, że podwyżki muszą być, ale czy tak drastycznie duże (jak poprzednie) i tak częste? Sytuacja ludzi pracujących staje się coraz trudniejsza, a jednocześnie przybywa w naszym kraju milionerów i takich, co nie sieją, ale jednak bogaty plon zbierają. Jerzy Chećko mówił o postawach ludzi i o dywersji politycznej, której nie szczędzi nam Zachód. Sankcje gospodarcze także dobrze zapamięta sobie nasz naród...

Andrzej Drożdż omówił sprawy produkcyjne swego wydziału i zakładu, wiążąc je z sytuacją całego Kombinatu, wskazywał na zadania, które musimy podjąć i zrealizować.

Stanisław Denarczyk zajął się problematyką związkową, mówił o pierwszym etapie organizacyjnym, który mamy już poza sobą i o kierunkach działalności na dziś i jutro. **Od postawy jaka zajmie nasz Związek w najistotniejszych sprawach,** mówił, **zależy jego autorytet i poparcie przez załogę.** Dziś ciągle mało jest w NSZZ Pracowników HiL osób partyjnych, przedstawicieli dozoru, młodych pracowników.

Czesław Wójcik i **Kazimierz Madej** skupili swą uwagę na sprawach działalności wewnątrzpartyjnej, a szczególnie — postaw ideowych oraz szkolenia. Wysunęli wniosek, że szkolenie partyjne powinno uczyć przede wszystkim i wyrabiać umiejętności walki politycznej. Temu samemu tematowi poświęcił swój głos **Stanisław Kaim.** Stwierdził on, że nie mogą istnieć zagadnienia wiążące się z przewodnią siłą polityczną narodu jaką jest partia, koło których jej członkowie przechodziliby obojętnie: konieczna jest aktywność i odpowiedzialność!

Z ogromną ciekawością oczekiwane było wystąpienie **Józefa Gajewicza** — członka tej organizacji partyjnej, I sekretarza Komitetu Krakowskiego PZPR. Mówił on, że jego głos wyraża po prostu stosunek mieszkańców Krakowa do huty i problemów, jakie ona stwarza dla ochrony środowiska. **Modernizacja Kombinatu jest konieczna i musi być coraz szerzej prowadzona: w jej wyniku powstają bowiem lepsze warunki pracy dla załogi i jednocześnie lepiej się wszystkim będzie żyło w Krakowie!** Na modernizację potrzeba masę pieniędzy, ok. 10 miliardów zł rocznie. Dziś już wiemy, że przy wielkim wysiłku będzie możliwe przeznaczać na ten cel ok. 6 miliardów zł rocznie. Będziemy czynić usilne starania, aby przedsiębiorstwa, mimo przyznanej im samodzielności, zechciały jednak zawierać umowy o pomocy inwestycyjnej i remontowej dla Kombinatu HiL, bo to po prostu konieczne! Niech ludzie, zamiast narzekać na hutę — pomogą.

Tow. Józef Gajewicz mówił następnie o czekających nas podwyżkach cen żywności. Uzasadniając ich konieczność, wskazywał na działania jakie muszą być podjęte dla równoważenia rynku. **Powiedział, że dzień w dzień ok. 2,3 mln ludzi nie pracuje, są oni jednak usprawiedliwieni. To mocno waży na wydajności pracy: powstaje więc problem, aby nie tylko drogą podnoszenia cen, ale wszelkimi innymi sposobami wychodzić z impasu.** Bez wielkich inwestycji, dzięki inwencji i rzetelnej pracy, bardzo dużo można zrobić!

Ostatnim mówcą był na konferencji **Jan Kucharski,** który zajął się działalnością PRON i perspektywami tego wielkiego społecznego ruchu.

Konferencja podjęła uchwałę precyzującą główne kierunki działania tej organizacji partyjnej i wyznaczającą cele, które mają być osiągnięte.

Jeszcze o wyborach. Jak już informowałem, w wyniku bezpośrednich wyborów I sekretarzem KZ został ponownie **Tadeusz Boćniewicz.** W drugim głosowaniu wybrane zostało plenum KZ, egzekutywa. Funkcję sekretarza organizacyjnego powierzyło plenum **Józefowi Nowakowi,** sekretarza propagandy — **Kazimierzowi Kurasiowi,** sekretarza ekonomicznego — **Stefanowi Wierczyńskiemu.** W skład egzekutywy zostali ponadto wybrani: **Edward Głowacki, Czesław Klimczak, Tadeusz Krupa, Janusz Lewandowski, Stefan Mazgaj, Jan Węgrzynowski** i **Halina Zajda.** Egzekutywa liczy 11 osób, a plenum — 27.

JERZY DANEK

HUTNICZE PORTRETY

Człowiek wielkiego serca

Trzeba być rzeczywiście człowiekiem wielkiego i wrażliwego na cierpienie serca, aby zdobyć się na tak bezcenny dar, jaki złożył społeczeństwu **Roland Zięba** — ślusarz Zakładu Mechaniczno-Odlewniczego Kombinatu HiL. Jako honorowy dawca krwi oddał bezinteresownie 13,2 litra krwi ratując życie i zdrowie bliźnim. Myślę, że za swą postawę zasługuje na osobny „hutniczy portret".

Roland pracuje w hucie już ponad 20 lat. Cały czas jest nie tylko dobrym, żeby nie powiedzieć wzorowym pracownikiem, ale i działaczem społecznym. Obecnie pełni funkcję sekretarza hutniczego **Klubu Honorowych Dawców Krwi** i jednocześnie prezesa Koła HDK w swym zakładzie. Posiada wysokie wyróżnienia: Odznakę Zasłużonego Honorowego Dawcy Krwi III stopnia, Odznakę Honorową PCK IV stopnia oraz, co jest ciekawostką, Odznakę „Zasłużony dla Krwiodawstwa w Zakładach Azotowych w Kędzierzynie". Bowiem ci ludzie pomagają, dając ofiarę własnej krwi, nie tylko swemu środowisku; bardzo często odpowiadają na apel o krew nadchodzący z różnych stron kraju.

Jakie były początki tej działalności? Dawał już krew wcześniej, ale tak na dobre związał się z ideą honorowego krwiodawstwa dopiero od 1972 roku w hucie. Uczestniczył w akcji, która odbywała się w dawnym Wydziale W-3, było wtedy takich jak on siedemdziesięciu. Nikt nie wiedział dla kogo była przeznaczona oddawana wtedy krew, szła po prostu do „banku" tego bezcennego leku.

Potem była pamiętna dla niego akcja pod kryptonimem **„Na ratunek"**. O krew specjalnej grupy prosiła Wojewódzka Stacja Krwiodawstwa w Krakowie: była potrzebna dla ciężko chorego dziecka, które miało być poddane operacji. Zgłosił się natychmiast. Krew pobrano w Szpitalu im. S. Żeromskiego. 400 mililitrów. Później była akcja dla potrzeb Centrum Zdrowia Dziecka i dla Instytutu Hematologii w Warszawie. A następnie — na apel radiowy z Lublina. To nic, że przebywał wtedy na urlopie: oddał krew natychmiast!

Zdarzyło się, że i sam potrzebował pomocy. Przechodził w 1967 i 1976 roku dwie ciężkie operacje nerek. Oczywiście pomoc tę otrzymał i to jeszcze bardziej uświadomiło mu sens swej działalności. Przekonał się, że chcąc liczyć na pomoc innych w biedzie, trzeba być samemu gotowym do oddania krwi potrzebującym.

Ani spodział się, a już został jednym z rekordzistów mających na koncie ponad 13 litrów oddanej honorowo krwi. **Czy płacąc taką daninę czuje się dobrze?**

— *Tak* — odpowiada Roland Zięba na pytanie. — *Czuję się całkiem dobrze, nie odczuwam żadnych dolegliwości. Regularnie 4 razy w roku oddaję krew, za każdym razem po 400 mililitrów.*

Roland w życiu prywatnym uprawia działkę i turystykę rowerową. Na rowerze zjeździł cały kraj, teraz w wyprawach na dwóch kółkach towarzyszyć mu zaczynają dzieci: syn i dwie córki. A działka, to najmilsza chwila wytchnienia po męczącej pracy. **(jd)**

530 INSPEKTORÓW SIP PRZYSTĘPUJE DO PRACY

Zakończone już zostały w hucie wybory społecznych inspektorów pracy. Wybrano 530 inspektorów na szczeblu grupy, oddziału, zmiany, wydziału i zakładu. **Społecznym Inspektorem Pracy Kombinatu został wybrany dotychczasowy przewodniczący Komisji Ochrony Pracy, Bronisław Cholewa** (długoletni pracownik HiL, Zakładu ZM) Nr telefonu 42-03.

Ostatnio, w dwóch turach, odbyło się szkolenie społecznych inspektorów pracy, którym zostały objęte 102 osoby. Każdy z uczestników szkolenia otrzymał świadectwo ukończenia kursu prawa pracy. Szkolenie prowadził Zarząd Wojewódzki Zrzeszenia Prawników Polskich. Poziom zajęć oraz aktywność uczestników szkolenia — b. wysokie.

Pierwsza tura szkolenia, zakończyła się spotkaniem z dyrektorem technicznym Kombinatu HiL, mgr inż. **Januszem Rożnowskim,** a druga — z dyrektorem ds. pracowniczych, mgr **Stefanem Niziołkiem.**

My starzy musimy, a młodzież może

(monolog starego działacza)

U mnie nie ma chwiania, tak się ustawiłem już ponad 30 lat temu. Podtrzymywałem i podtrzymuję na duchu wielu ludzi. Powtarzam — związaliśmy się z organizacją na dobre i na złe. Po co na każdym kroku mam mówić, że jestem członkiem partii, po co mam to uwypuklać? Przecież poprzez wykonywanie pewnych zadań realizuję jej program. Pełnię wiele funkcji, ale nie będę ich wszystkich wymieniać, bo nie chcę, by ktoś pomyślał, że się chwalę. Być może zarzucono by mi, że ze wszystkich obowiązków po prostu się nie wywiązuję. Jest w tym trochę prawdy, ale dopiero teraz, kiedy zbliżam się do emerytury — już nie to zdrowie, nie te siły. Ale był taki czas, kiedy byłem gościem w domu. Moje dzieci mówiły do mnie — wujek, a do mojego brata — tato.

Sekretarzem Komitetu Zakładowego PZPR w Budostalu-9 zostałem 16 grudnia ubiegłego roku. Tak się złożyło, że na „starego" działacza — **Bogusława Kasprzyka** postawili pracownicy przedsiębiorstwa. Dziś (23 listopada — przyp. red.) przyszedł czas na podsumowanie rocznej działalności KZ, za kilka godzin rozpocznie się konferencja sprawozdawczo-wyborcza. O czym będę mówił? O kampanii w trzech Podstawowych Organizacjach Partyjnych, o działalności siedmioosobowej egzekutywy. Rozliczę się z sześciu podjętych za moich czasów uchwał Komitetu Zakładowego. Przedstawię propozycję ramowego programu działania dla nowej egzekutywy. Zapoznam członków organizacji z uchwałami XII i XIII Plenum. Powiem o doskonaleniu systemu konsultacji społecznych (należy systematycznie zwiększać w nim rolę związku zawodowego), o zakładowych programach — inflacyjnym i oszczędnościowym, które powinny zapewnić taką przebudowę systemów motywacyjnych, aby ściśle związać wynagrodzenie z wydajnością pracy. Podkreślę, że organizacja partyjna powinna troszczyć się o społeczne i materialne interesy ludzi pracy, że powinna dbać o umacnianie roli organizacji młodzieżowej, że należy objąć powszechnym szkoleniem wszystkich członków partii oraz rozwinąć pracę szkoleniową wśród aktywu.

Muszę powiedzieć, że sukcesem z ostatnich czterech, może pięciu miesięcy mojej działalności było to, że dogadałem się z organizacją młodzieżową. ZSMP w naszym przedsiębiorstwie nabiera już rumieńców. To mnie cieszy. Tym bardziej, że w Budostalu-9 nie tylko organizacja partyjna, lecz także dyrekcja, samorząd, związek zawodowy postawiły na młodzież. Lansujemy młodą kadrę inżynieryjną. Podejmujemy ryzyko, dając stanowiska kierownicze ludziom w wieku na pewno nieemerytalnym. Ostatnio **Stanisława Kaczmarczyka** (46 rocznik) awansowaliśmy na kierownika Zakładu Wyrobów Stolarskich, dając mu do pomocy, jako zastępcę, młodszą i wiekiem, i stażem **Ewę Stanek.** Długo i partia ,i dyrektor, i członkowie Samorządu Pracowniczego zastanawiali się, czy S. Kaczmarczyk spełni stawiane mu wysokie zadania. Oceniliśmy jego fachowość, umiejętność organizowania pracy, współpracę z podległymi pracownikami (był mistrzem). Na krótki czas został zastępcą kierownika tego wydziału, poznał wtedy tajniki pracy biurowej. Wystawiliśmy mu wysoką ocenę. Zadecydowaliśmy, chociaż było jedno ale... zadaliśmy sobie pytanie — czy może zostać kierownikiem, skoro ze wszystkimi pracownikami jest na ty? Jednak nasz wybór okazał się trafny. Nie mamy żadnych uwag, ani do produkcji, ani do dyscypliny pracy. Dlatego w kadrze rezerwowej jest dużo młodych ludzi. Tak zaplanowaliśmy, w myśl zasady — że my starzy musimy, a młodzież — może. Chcemy sami wychować sobie kadrę, chcemy ,by kierownicze stanowiska obejmowali ci, którzy znają nasze przedsiębiorstwo, jego specyfikę i problemy. Nie chcemy mieć dyrektorów przynoszonych w teczce lecz tu, stąd, z naszego przedsiębiorstwa.

Nigdy nie działałem w osamotnieniu, zawsze zasięgałem opinii mojego kolektywu. W Komitecie Zakładowym podzieliliśmy funkcje — każdy za coś odpowiada, i raz na kwartał rozliczamy się. Był czas, kiedy członkowie organizacji partyjnej składali legitymacje. W naszym przedsiębiorstwie takich pracowników było sześciu. Przeprowadziłem z nimi indywidualne rozmowy. Wysłuchałem ich argumentów i... nie podważałem ich decyzji. Złożyli legitymacje partyjne. Z mojej strony otrzymali zapewnienie, że nie będą w pracy szykanowani. Gdy były podwyżki — otrzymali je, bo są dobrymi pracownikami. Były propozycje na awans — także zaakceptowałem zdanie wnioskujących. Żaden z nich nie został zdjęty ze stanowiska. Bo ja uważam ,że jeżeli ktoś nie chce należeć do partii — to jego sprawa. Chce pracować uczciwie — to pracuje. Wolę, by do organizacji partyjnej należeli ludzie zaangażowani, nie lubię pracować z ludźmi nieokreślonymi.

Wiele spraw udało nam się załatwić, ale trzeba przyznać, że osiągnęliśmy to maksymalnym wysiłkiem. Ważna była sprawa płac. Kiedyś w jednym z zakładów przedsiębiorstwa, na zebraniu pracownicy zaatakowali dyrektora, że mało zarabiają. Kto? — zapytał dyrektor. Las rąk. A kto nie dostał podwyżki? — nikt ręki nie podniósł. Właśnie Komitet Zakładowy zobowiązał dyrektora do przeprowadzenia analizy płac. Wynikło z niej, że istnieje w naszym przedsiębiorstwie dość duża grupa ludzi zarabiających bardzo mało. Dostali wtedy podwyżki, nawet o dwie grupy. Również zaryzykowaliśmy wprowadzając premię i trzynastkę. Lecz któż teraz w Polsce nie ryzykuje?

Wiemy, że pracowników może zatrzymać w przedsiębiorstwie eksport i mieszkania. Dlatego zwiększyliśmy nasz udział na budowach eksportowych, wysyłamy nawet takich pracowników, których i nam brakuje. Coś się zmieniło — nie będą nam chyba uciekać stolarze skoro wiedzą, że mają szansę wyjazdu na budowy zagraniczne. Nigdy dotąd nie mieli takiej możliwości, odchodzili więc do zakładów, które wysyłały ich na eksport bądź podejmowali pracę w prywatnych. Mamy problem, zresztą jak wszyscy z mieszkaniami. Powstała przy zrzeszeniu spółdzielnia mieszkaniowa i mieszkania będą.

Te wszystkie decyzje podejmowaliśmy wspólnie — członkowie organizacji partyjnej, związku zawodowego, samorządu, no i dyrektor. Zbieramy się w czwórkę, dyskutujemy, ścierają się poglądy, ale zawsze dochodzimy do najbardziej optymalnego wniosku. Przecież o to chodzi.

**

Nazajutrz po wyborach do Komitetu Zakładowego Budostalu-9 kontaktuję się z jego dotychczasowym I sekretarzem — **Bogusławem Kasprzykiem.** Jaki wynik? — pytam. Wybraliśmy nowego sekretarza, inż. **Stanisława Porębskiego** — słyszę odpowiedź. Przecież mówiłem pani, że stawiam na młodzież. No i zastąpił mnie młodszy.

Notowała: MAGDALENA RUSEK

SAMORZĄD ZAŁOGI

STAN TECHNICZNY KOMBINATU

Komisja Techniczna Rady Pracowniczej Kombinatu pod przewodnictwem mgr inż. **Stanisława Idziego kontynuuje** analizę stanu technicznego obiektów oraz maszyn i urządzeń Kombinatu HiL. W polu jej zainteresowania leży również sprawa trudności występujących we współpracy pomiędzy jednostkami organizacyjnymi huty powiązanymi z sobą cyklem produkcyjnym.

Celem analizy jest uzyskanie przez Radę Pracowniczą materiału niezbędnego do sporządzenia oceny stanu technicznego Kombinatu: posiedzenie Rady w tej sprawie odbędzie się w drugiej połowie stycznia 1984 r. Rada Pracownicza podejmie uchwały w zakresie kierunków działalności remontowej oraz inwestycyjnej w Kombinacie na najbliższe lata.

WYMIANA DOŚWIADCZEŃ

Przedstawiciele Rady Pracowniczej Kombinatu wzięli udział w konferencji naukowej zorganizowanej przez Oddział Wojewódzki Stowarzyszenia Księgowych w Polsce. Jej temat: **„Integracja zadań Samorządu Pracowniczego i służb finansowo-księgowych dla poprawy gospodarności w przedsiębiorstwie przemysłowym".**

Jeden z referatów zaprezentowanych na tej konferencji pt. **„Wymogi Samorządu Pracowniczego wobec kierownictwa przedsiębiorstwa ze szczególnym uwzględnieniem problematyki ekonomiczno-finansowej"**, został przygotowany przez członków Rady mgr **Ewę Ratusz-Stanuch** i inż. **Tomasza Kucharskiego.** Głos w dyskusji mgr inż. **Bogdana Ksieniewicza** na temat zasad i metod współpracy organów Samorządu z kierownictwem gospodarczym przedsiębiorstwa został przyjęty przez uczestników konferencji z dużym zainteresowaniem i oceniony bardzo pozytywnie.

O WYŻSZE KWALIFIKACJE CZŁONKÓW RADY

Podejmowanie kompetentnych decyzji w sprawach Kombinatu wymaga od członków Rady Pracowniczej stałego doskonalenia wiedzy o zasadach działania przedsiębiorstwa. Realizując tę zasadę członkowie Rady uczestniczą w ogólnopolskich sympozjach i seminariach przeznaczonych dla członków organów Samorządu a organizowanych przez wyspecjalizowane instytucje. Mgr inż. **Marian Szafarski** — sekretarz Rady, uczestniczył w seminarium nt. **„System motywacyjny przedsiębiorstwa"** zorganizowanym przez Instytut Organizacji Zarządzania i Doskonalenia Kadr w Warszawie, natomiast **Stanisław Raźny** — zastęp. przewodniczącego Rady oraz mgr inż. **Stanisław Idzi** — przew. Komisji Technicznej Rady, uczestniczyli w seminarium nt. **„Samorząd Załogi przedsiębiorstwa w działaniu".**

Zdobyte przez uczestników tych szkoleń wiadomości są wykorzystywane przez Radę Pracowniczą w jej bieżącej pracy.

Opłaca się czy nie?

Od niedawna na tablicach informacyjnych w poszczególnych wydziałach i zakładach huty pojawiło się krótkie zawiadomienie o skutkach porzucenia pracy. Zawarto w nim szczegółowe informacje, dotyczące utraty w takiej sytuacji, wielu praw i przywilejów pracowniczych. I tak — pracownik, który decyduje się na porzucenie pracy traci urlop wypoczynkowy (w roku, w którym nastąpiło porzucenie), miesięczny dodatek stażowy (za miesiąc, w którym porzucił pracę), prawo do premii i nagród jakie przysługują na podstawie odrębnych regulaminów, specjalne roczne wynagrodzenie z tytułu „Karty Hutnika", premię stabilizacyjną (dawne 13 i 14 pensje) oraz zasiłek rodzinny (za miesiąc, w którym, nastąpiło porzucenie).

W nowym miejscu pracy pracownik pierwszy urlop wypoczynkowy otrzymuje dopiero po upływie roku, od momentu porzucenia pracy, w wymiarze bezpośrednio niższym, niż przysługujący przed porzuceniem. Także najniższą stawkę wynagrodzenia zasadniczego, jaka przewidziana jest dla danego stanowiska w taryfikatorze kwalifikacyjnym. Zasiłek chorobowy lub opiekuńczy (w przypadku choroby lub sprawowania opieki) w wysokości zmniejszonej o 25 proc. w okresie jednego roku, licząc od dnia ponownego podjęcia pracy. Zasiłek rodzinny dopiero po upływie trzech miesięcy pracy. Jeżeli pracownik po porzuceniu podejmie pracę w Hucie im. Lenina ekwiwalent pieniężny za węgiel otrzyma po przepracowaniu jednego roku, pierwszy miesięczny dodatek stażowy dopiero po dwóch latach (w wysokości najniższej, tj. 5 proc. od wynagrodzenia zasadniczego). Ponadto okres zatrudnienia zakończony porzuceniem pracy nie wlicza się do: wymiaru urlopu wypoczynkowego, nagrody jubileuszowej i „Karty Hutnika".

Zawiadomienie kończy odezwa do pracowników HiL: tak więc zanim podejmiesz decyzję o porzuceniu pracy, przemyśl i zastanów się czy taki krok jest dla ciebie opłacalny ekonomicznie.

W Nowej Hucie jest kilka takich przedsiębiorstw, których wymienienie samej nazwy, już nobilituje załogę na krakowskim rynku pracy. Należy do nich między innymi „Mostostal", „Elektromontaż", „Montin". Wiadomo, że elektryk z „Elektromontażu", to na ogół znakomity elektryk, monter konstrukcyjny z „Mostostalu", to świetny fachowiec, instalator z „Montinu", to dobry i zdyscyplinowany pracownik. Oczywiście dobra opinia nie pojawia się jak przysłowiowa manna z nieba. Na dobrą markę zakładu zarabiają ludzie — fachowcy i mądre kierownictwo. Ma tu swój udział także organizacja partyjna, bo co piąty pracownik jest członkiem partii.

Montin to marka

EKSPORT PROCENTUJE

Nowohuckie Przedsiębiorstwo Instalacji Przemysłowych „Montin" zatrudnia w tej chwili 1600 osób na miejscu, w kraju i 200 za granicą. Właściwie, określenie w tej chwili jest niezbyt zręczne, gdyż od dwóch lat stan zatrudnienia jest tu niezmienny. Od dwóch lat — mówi I zastępca dyrektora naczelnego, znany nam niegdyś z kombinatu, **Władysław Trzupek** — nie ma fluktuacji. Jest to chyba ewenement na jakże ostatnio płynnym rynku pracy. Z pewnością przyjęto by jeszcze kilkuset nowych pracowników, gdyż zamówienia w stosunku do „Montinu" z roku na rok rosną, ale ważnym jest fakt, że 1800-osobowa załoga jest przywiązana do swego zakładu, nie wędruje w poszukiwaniu łatwego chleba. W „Montinie" sumiennie się pracuje, nieźle zarabia i ma możliwość wyjazdu za granicę.

Różnie mówi się o polityce eksportowej polskich mózgów i rąk. Są opinie, że te wysyłki fachowców zubażają kraj, że działają na niekorzyść społeczeństwa. W „Montinie" te argumenty nie przekonują, jest akurat odwrotnie. Korzystają na tym i pracownicy, i przedsiębiorstwo. Pracownicy, bo poprawiają swoją sytuację materialną, przedsiębiorstwo, bo załoga się trzyma. Dotąd z możliwości wyjazdu skorzystało około 70 procent pracowników. Ci, co jeszcze nie wyjeżdżali mają realną szansę przed sobą.

— Przede wszystkim, żeby wyjechać trzeba być doskonałym fachowcem, najwyższej klasy spawaczem, monterem instalacji i izolacji. Trzeba nieustannie podnosić kwalifikacje. Pracownik przeciętny, szybciej zostanie odesłany, niż wyjechał.

— Montinowcy wyjeżdżają przeważnie do Austrii i RFN. Tu pracują pod nadzorem niemieckim i austriackim. Wymaga się od nich precyzyjnej i rzetelnej pracy przez cały czas. Bez zrywów i relaksowej wolnizny. Tu stykają się z nowoczesną techniką, wracają z większym doświadczeniem technicznym. W sumie więc, eksport procentuje na rzecz zakładu.

„Montin" jest również w tej dobrej sytuacji, że nie płaci na FAZ, jest przedsiębiorstwem samofinansującym się. W tym roku przyrost produkcji sprzedanej netto oscyluje w granicach 46,6 procent, natomiast przyrost funduszu wynagrodzeń — 21,6 proc. Według więc obowiązujących praw ekonomicznych wydajność pracy uzasadnia ten przywilej — nieodprowadzania funduszu na FAZ.

We wszelkich ekonomicznych posunięciach i planowaniu uczestniczy organizacja partyjna „Montinu". W pokoju Komitetu Zakładowego krzyżują się zresztą najprzeróżniejsze sprawy, które niesie życie, bo jest to

PARTIA OTWARTYCH DRZWI

Podczas mojej długiej rozmowy drzwi lokalu Komitetu Zakładowego PZPR prawie się nie zamykały. Ludzie przychodzili wciąż z różnymi sprawami. Tylko niektórzy wpadli z gratulacjami do I sekretarza **Stanisława Wołka.** W przeddzień wszakże odbyła się sprawozdawczo-wyborcza konferencja, z której wyszedł zwycięsko. Stawia więc wyborczą kawę i oświadcza, że z piętnastoosobowego KZ poprzedniej kadencji ocalała trójka. On, **Henryk Nazim** i **Ryszard Woźniak.**

Stanisław Wołek rozpoczął sekretarzowanie 26 stycznia 1981 roku. Były to nie tylko w „Montinie" bardzo burzliwe czasy. Trzeba było znać dokładnie zakład i ludzi, by funkcjonować, by chciano dyskutować w drażliwych kwestiach. Ale te nasze refleksje przerywają kolejni interesanci.

— Sekretarzu, zwolnijcie na jutro grupę ludzi. Na godzinę 8 rano jedziemy do Szpitala im. dr Anki, by „zawieźć" krew dla Żurka. **Żurek**, to długoletni pracownik, obecnie emeryt. Do leczenia potrzeba sporo krwi. Odwiedzający go koledzy samorzutnie więc zadeklarowali pomoc koledze.

— Czy Komitet podpisze ten dokument? To następny „przerywnik" w naszej rozmowie. Dużą niespodzianką są dla mnie spotkania z ludźmi niegdyś poznanymi w HPR, kombinacie i innych zakładach. „Montin" chyba przyciąga jak magnes. Właśnie **Leszka Walaska** poznałam w HPR, gdy pracując także studiował. Dzisiaj ma Politechnikę Krakowską za sobą. Od sześciu lat pracuje w NPIP, jest szefem kontroli jakości w zakładzie prefabrykacji. Jest też „nie malowanym" członkiem partii, stara się wspierać jej autorytet solidną robotą. Minęły czasy opowiadania o pracy. Teraz na dobrą opinię można zarobić tylko dobrą pracą, życzliwością dla ludzi i gotowością pomocy innym.

Bo choć na samym początku przedstawiłam zakład od najlepszej strony, to przecież problemów też nie brakuje. Są one zresztą podobne, jak w innych przedsiębiorstwach. A więc mieszkania, działki... W sprawie mieszkań zaczęło już coś świtać.

— Czekamy na decyzję władz — mówi Stanisław Wołek — odnośnie lokalizacji. Tu obok zakładu będziemy budować dwa bloki 4-piętrowe. W ten sposób uzyskamy około 100 mieszkań. Otrzymają je ci pracownicy co mają najtrudniejszą sytuację — najdłużej czekają i mają najgorsze warunki mieszkaniowe.

— Mamy też szansę załatwienia działek pracowniczych. Na dniach sprawa się wyjaśni. Liczymy na 4-hektarowy obszar w Luborzycy. Istnieje w tym miejscu również szansa, na powiększenie naszego areału. Zaspokoimy więc chyba wszystkie życzenia załogi.

Tak upływa życie w Komitecie Zakładowym w „Montinie". Dzień podobny do dnia, sprawy załatwia się pilnie, na bieżąco. Cieszy fakt, że ludzie tu przychodzą. Drzwi są otwarte, wiedzą o tym także bezpartyjni, i dość często tu trafiają.

HENRYKA ROSIEK

TYDZIEŃ W DZIELNICY

● **PRZEBYWAJĄCA W KRAKOWIE DELEGACJA** Komitetu Okręgowego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności w Lipsku pod kierownictwem sekretarza KO NSPJ Dietmara Kellera zwiedziła we wtorek w towarzystwie kierownika Wydziału Kultury KK PZPR A. Szczygła Nowohuckie Centrum Kultury.

● **MIKOŁAJ W KLUBIE „TROJKA"** obdaruje we wtorek 250 uczniów Szkoły Podstawowej nr 92 w Nowej Hucie. Organizatorami imprezy są: Ałła Marchwicka i Teresa Leszczyńska z „Trojki" oraz Jolanta Krupa ze szkoły. Jeszcze do ostatnich chwil były perypetie — w co ubrać Mikołaja, dzięki jednak zaradności pani Ałły materiał podarował kombinat, a strój bezinteresownie uszyto w Zespole Szkół Odzieżowych.

● **POLSKI KOMITET POMOCY SPOŁECZNEJ** w Nowej Hucie ma 1800 podopiecznych, którzy korzystają z różnych form pomocy społecznej.

● **DZIEWIĘĆ KLUBÓW SENIORA** prowadzi działalność w dzielnicy i jest to za mało, jak na potrzeby.

● **PANELE DALEJ PĘKAJĄ.** Komitet Osiedlowy z Piastów skierował w tym tygodniu pismo do władz centralnych z prośbą o przydział grzejników żeliwnych, gdyż na szczeblu miasta sprawa jest nie do załatwienia.

● **PRZY UL. SOŁTYSOWSKIEJ W ŁĘGU,** w lokalu barakowym, (po jego adaptacji) usytuował się „Chelmet". Jest to zakład pracy chronionej dla inwalidów z I i II grupą — produkujący pisaki, długopisy. Dotąd działalność tę prowadzono w różnych punktach miasta.

● **DYREKCJA OKRĘGOWA POCZTY I TELEKOMUNIKACJI** zamierza otworzyć nową placówkę telekomunikacyjną w os. 2 Pułku Lotniczego. Będzie to druga placówka pocztowa w tym rejonie.

● **AWARIA JEDNEJ Z GŁÓWNYCH MAGISTRALI CIEPŁOWNICZYCH** w Łęgu spowodowała odcięcie dopływu ciepła do wielu mieszkań w Nowej Hucie w ub. piątek.

● **CZTERY STUDNIE GŁĘBINOWE** oraz rurociąg wodny (ok. 2 km) w os. Lotnisko Północ oddał w ubiegłym tygodniu do eksploatacji Budostal-5.

● **W GRUDNIU,** w planowanym terminie, oddany zostanie do użytku trzeci blok energetyczny Elektrociepłowni w Łęgu. Wykonawcą tej inwestycji jest „Energoprzem".

● **ODCINKI NA MASŁO.** Nie wszyscy jeszcze w tym względzie orientują się szczegółowo, po przywróceniu reglamentacji. Wydział Handlu UD informuje, że są to odcinki: RM-1 250 g i RM-2 250 g. Natomiast RT i RM-3 są na tłuszcze.

● **NOWY SKLEP WYROBÓW RZEMIEŚLNICZYCH** uruchomiła Spółdzielnia Metalowo-Budowlana w os. Na Skarpie.

● **WĘDLINY I MIĘSO** z Gminnej Spółdzielni w Pcimiu, to perspektywa najbliższych dni, gdy zostanie otwarty sklep mięsny w pawilonie handlowo-usługowym w os. Bohaterów Września.

● **W SKLEPIE MOTORYZACYJNYM W OS. ZIELONYM** taksówkarze mogą kupić szybę zabezpieczającą przed napadem, wyprodukowaną przez krakowskiego rzemieślnika.

● **MIMO, IŻ SPRZEDAŻ BILETÓW OKRESOWYCH MPK** prowadzona jest przez cały miesiąc, przed punktem sprzedaży w Nowej Hucie ustawiają się olbrzymie kolejki.

● **U ZBIEGU AL. REWOLUCJI PAŹDZIERNIKOWEJ I AL. PRZYJAŹNI** tramwaj potrącił 73-letnią Jadwigę Kamińską, która w wyniku ogólnych obrażeń zmarła po przewiezieniu do szpitala.

● **UCIEKINIER Z ZAKŁADU WYCHOWAWCZEGO** w Witkowicach, 14-letni Tadeusz R., włamał się w piątek w nocy do trzech samochodów parkujących na ulicach os. Piastów. Został on zatrzymany przez patrol MO. Inny mieszkaniec Nowej Huty — Konstanty W., został zatrzymany przez pracowników Akademii Rolniczej w czasie usiłowania kradzieży pieniędzy i kalkulatora, pozostawionego w pokoju biurowym.

● **KOLEJNY RAZ,** w związku z robotami drogowymi, wyłączona zostaje z końcem tygodnia komunikacja tramwajowa na odcinku od Kopca Wandy do Pleszowa.

● **W KLUBIE „FAMA"** w os. Willowym 29 czynna jest od 12 grudnia br. (w godz. 16—21) wystawa fotografii Michała Grychowskiego.

PCK dobrze służy dzielnicy i hucie

Pod pięknym i jakże humanitarnym hasłem przebiegała Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza ZD Polskiego Czerwonego Krzyża w Nowej Hucie: **Zrodzony z troski o los rannych na polach bitew — w okresie pokoju jest nadzieją ludzi potrzebujących pomocy!** Te idee wielokrotnie przewijały się i w referacie sprawozdawczym, który wygłosił prezes ZD PCK dr **Stanisław Wilkoń** i w głosach dyskutantów.

Dorobek czerwonokrzyskiej organizacji w Dzielnicy Nowa Huta jest duży i niekwestionowany. Wyznacza go codzienna i troskliwa pomoc świadczona ludziom biednym, chorym, starym i niezaradnym. Praca sióstr PCK. Rozdzielnictwo darów zagranicznych i świadczenia materialne. Szerzenie oświaty sanitarnej (głównie w szkołach), wyrabianie sprawności drużyn sanitarno-obronnych.

Liczne, doświadczone i ofiarne jest grono działaczy PCK, na których pomoc zawsze można liczyć.

Osobny rozdział w dyskusji, to honorowe krwiodawstwo. Znowu słuchaliśmy o ludziach szlachetnych i ofiarnych, gotowych do największej osobistej daniny dla innych, którym do ratowania życia i zdrowia konieczna jest krew. Wśród nich zaszczytną, bardzo wysoką pozycję zajmują członkowie Klubu HDK Kombinatu HiL.

Na konferencji wręczone zostały dyplomy uznania i medale pamiątkowe, a Kombinatowi HiL przyznano uroczyście zbiorowe członkowstwo PCK (akt nadania odebrał prezes ZF PCK dyr. Marian Ratusz).

W wyniku wyborów powołany został nowy Zarząd Dzielnicowy PCK z przewodniczącym dyr. Stanisławem Wilkoniem. Wybrano również delegatów na krakowską konferencję PCK.

W uznaniu zasług honorowych dawców krwi z Kombinatu HiL kilka dni wcześniej odbyła się dekoracja wyróżniających się członków hutniczego Klubu HDK honorowymi odznakami PCK **„Zasłużony Honorowy Dawca Krwi".** Odznakę II stopnia otrzymał **Adam Józefczyk,** a Odznaki III stopnia: **Jan Bajorek, Jan Baszczowski, Wiesław Deyna, Marek Drożdż, Stefan** *Frączek, Stanisław Gała, Adam Janek,* **Bogusław Koza, Ryszard Kozioł, Bogumił Kwiecień, Andrzej Nowak, Jerzy Nowak, Stanisław Odomirski, Ryszard Pawełek, Józef Pudo, Romuald Siwicki, Bogusław Snopkowski, Zbigniew Szkarłat, Józef Wątor, Henryk Zachariasz, Zdzisław Kryśko** i **Eugeniusz Halo. (jd)**

KONSULTACJE

15 listopada powołano Dzielnicowy Zespół Konsultacyjny ds. Podwyżek Cen. W skład zespołu wchodzi 25 osób, przewodniczy mu zastępca naczelnika dzielnicy — **Ryszard Kozień.** Choć na ulicach i w towarzyskich spotkaniach temat podwyżek cen nie schodzi z ust, to nie ma dużo ludzi zgłaszających swoje opinie i uwagi. Do tej pory większość konsultantów, to przeważnie emeryci i renciści, którym nie odpowiada żaden z proponowanych wariantów. Ludzie ci z zakłopotaniem zastanawiają się, czy wytrzyma ich skromny budżet. Wszystkie te opinie i zgłaszane wnioski przekazywane są władzom nadrzędnym.

Zespół Konsultacyjny będzie jeszcze działał do 15 grudnia. Każdy więc czujący potrzebę zgłoszenia swego postulatu ma możliwość kontaktu indywidualnego lub telefonicznego. Członkowie zespołu odbywają kolejno dyżury codziennie w godzinach od 8 do 18, w Urzędzie Dzielnicowym, pokój nr 209, II piętro, tel. 44-62-01. (R)

Trzy miesiące oczekiwania

Kolejka do okulisty

Nie jest to ostatnie odkrycie, problem bowiem istnieje od dawna. Na terenie Zespołu Opieki Zdrowotnej nr 2 świadczącego usługi na terenie naszej dzielnicy i okolicznych miejscowości, brakuje 61 lekarzy specjalitów. W tym względzie sytuacja nie ulega poprawie, kłopoty raczej rosną. Najdotkliwiej odczuwane są w medycynie wieku rozwojowego. W jedynej specjalistycznej placówce w dzielnicy — jak na ostatniej Sesji DRN informował dr **Otmar Depiak,** kierownik Przychodni Medycyny Wieku Rozwojowego — pracuje jeden okulista na pół etatu. I on to ma korygować wady wzroku dzieci z całej dzielnicy. Z zezem walczy lekarz, też zatrudniony „na godzinach". Na przyjęcie więc do okulisty czeka się co najmniej 2—3 miesiące, co w przypadku wad wzroku jest rzeczą niebezpieczną. Wady mogą się pogłębiać, a szkła powinny być systematycznie zmieniane.

60 proc. dzieci kierowanych do tej przychodni ma wady postawy. Od śmierci doktora **Frankowskiego** czyli od dwóch lat również nie ma lekarza ortopedy-rehabilitanta. Znowu łata się dziury jedynie godzinami, a potrzeby są ogromne. Dla lekarza tejże specjalizacji oferuje się nawet mieszkanie. Nie ma odzewu. Sporo jest również schorzeń laryngologicznych, tu jest nieco lepiej, bo w nowej przychodni w os. Piastów uruchomiono poradnię laryngologiczną i sądzę, że z rejonu Mistrzejowic będzie można leczyć tu także dzieci.

W tej sytuacji wnioski nasuwają się same — istnieje potrzeba prowadzenia odpowiedniej polityki kadrowej na szczeblu miasta. Lekarze, muszą specjalizować się także pod kątem społecznych potrzeb. Nie może sprawa ta czekać aż na specjalne zamówienie rządowe. (R)

Korespondencja z NRD

Od Poczdamu do Lipska

HASŁO: KOSZYK.

Kraków, 1 listopada wieczorem. Spotykamy się przed wejściem na dworzec PKP. Chociaż jeszcze się nie znamy, bez trudu odnajdujemy się w tłumie wyjeżdżających i przyjeżdżających pasażerów. Co trzecia osoba z grupy prowiant na drogę zapakowała w wiklinowy koszyk. Koszyk modny nie tylko w Polsce lecz także w NRD. Sami więc przygotowaliśmy sobie znak rozpoznawczy. Znaczki „Juventuru", czy też ZSMP są mniej widoczne. Zamiast zerkać na klapy wierzchnich okryć patrzymy na ręce — jest koszyk?, jest. W porządku, to na pewno ta grupa.

Rano następnego dnia przyjeżdżamy do Poznania, trzy godziny później wsiadamy do pociągu relacji Warszawa — Berlin. Na granicy polski celnik pyta, czy ktoś przewozi więcej niż trzy tysiące złotych. Nasze bagaże zostają nie naruszone. W Berlinie czeka pilotka Petra. Znów krótka przerwa. Bardziej niecierpliwi decydują się na pierwsze zakupy. Wreszcie, po 18 godzinach podróży przyjeżdżamy do Poczdamu. Zakwaterowano nas w młodzieżowym hotelu, kilka kilometrów za miastem. Jesteśmy mile zaskoczeni. Świetne warunki, pokoje dwu, trzy i czteroosobowe, wyżywienie bardzo dobre — „szwedzki stół".

Poczdam, leżący wśród wzgórz, jezior i lasów zwiedzamy autokarem, w kinie oglądamy film o mieście, które powstało już w X wieku, jako gród słowiański. Turystę interesuje w pierwszym rzędzie zespół pałacowo-parkowy Sanssouci park Charlottenhof. Także i my oglądamy pałac zbudowany na zlecenie Fryderyka II. Był on ulubioną siedzibą króla, przyjmował tam uczonych i filozofów z całej Europy. Osiemnastowieczny wystrój pałacu szczególnie nas nie zachwyca, w pewnym momencie odzywa się patriotyzm lokalny — nasz Wawel jest ładniejszy.

W trzecim dniu pobytu w NRD wyjeżdżamy do miejscowości położonej kilkadziesiąt kilometrów od Poczdamu. W Ludwigsfelde czekają na nas przedstawiciele załogi jednego z przedsiębiorstw budowlanych. Najpierw zwiedzamy budowę nowoczesnego szpitala. Na nasze szczegółowe pytania odpowiada jej kierownik. Jest ich tak wiele, że pobyt na budowie znacznie się przeciąga. Przyjeżdżamy mocno spóźnieni na spotkanie z kierownictwem zakładu. Znów okazuje się, że pytań mamy dużo. Interesują nas różne problemy: produkcyjne, socjalno-bytowe. Pytamy także o zarobki pracowników przedsiębiorstwa, na naszą prośbę księgowa zakładu oblicza średnią płacę. Przeliczamy, porównujemy, słuchamy dodatkowych wyjaśnień. Dowiadujemy się, że średnia płaca w kraju naszych sąsiadów, już po opodatkowaniu wynosi 800 marek. Pytamy więc o opłaty za mieszkania, żłobki, przedszkola, wczasy, obiady w pracowniczych stołówkach. Odejmujemy te kwoty od płacy, mniej więcej znamy już ceny różnego typu artykułów, stwierdzamy więc — za takie pieniądze da się żyć.

HASŁO: PASEK.

Wieczorem tego samego dnia jemy wspólną kolację z członkami organizacji młodzieżowej FDJ Ludwigsfelde. Początkowo patrzymy na siebie nieufnie. Niemieccy gospodarze są uczniami szkoły średniej, natomiast w naszej grupie najmłodsza z uczestniczek ma 22 lata, najstarsi — 35. Tym razem szczególnie w nawiązaniu kontaktu przeszkadza nam bariera językowa. Jednakże już po godzinie, po dwóch, trochę na migi, trochę dzięki znajomości niewielu słów w różnych językach udaje nam się dogadać. Szczególnie męska część naszej grupy odnosi sukcesy. Trzeba przyznać, że 18-letnie Niemki miały w tym dniu ogromne powodzenie. Na parkiecie tak „rozpaliły" trzydziestokilkuletnich „staruszków", że ci poza oficjalnie wręczonymi upominkami obdarowali dziewczyny złotymi paskami. Zwłaszcza tu, w małej miejscowości, gdzie właściwie nie docierają polscy „turyści" (w Poczdamie paski „szły" po 20 marek) ta ozdoba nieosiągalna w sklepach NRD sprawiła obdarowanym ogromną radość. Rozstanie trwało długo. Uściskom i pocałunkom (tu znowu brylowała męska część grupy) niemalże nie było końca. Powrót upłynął w atmosferze typowo polskiej — całą drogę śpiewaliśmy, a wybrany przez nas rzecznik prasowy grupy umilał długą drogę anegdotami i kawałami. W kawiarni hotelowej, zwanej przez nas „piekiełkiem" zaprzyjaźnioną grupę Niemców nauczyliśmy w tym dniu „Sto lat".

HASŁO: SOKOWNIK.

W niedzielę przyjechaliśmy do Lipska. Tym razem niemiecka punktualność nieco szwankowała, pociąg na dworzec główny zajechał z półgodzinnym opóźnieniem. W młodzieżowym hotelu, o mniejszym standardzie niż w Poczdamie (małe pokoje, bez umywalek, łóżka piętrowe) podzielono naszą grupę. Część zamieszkała w hotelowych pomieszczeniach, część w wybudowanych obok bungalowach. Złośliwość, czy słaba organizacja? — zastanawialiśmy się, ponieważ w identyczny sposób podzielono drugą polską grupę, z Częstochowy. Także i wyżywienie było gorsze niż w Poczdamie. Żartowaliśmy — zapewne już wiedzą, że w poprzednim miejscu karmiono nas dobrze i wyjedliśmy nasz „kartkowy" przydział.

Wieczorem w lipskiej operze oglądnęliśmy „Madame Butterfly". Mieliśmy okazję zobaczyć, jak wygląda wielki świat. Pod operę podjeżdżały samochody z kobietami w długich sukniach i mężczyźni we frakach. Podniosła atmosfera udzieliła się i nam.

Lipsk, drugie co do wielkości miasto NRD zwiedzaliśmy autokarem. Zobaczyliśmy Uniwersytet im. Karla Marksa, tereny Targów, pomnik Bitwy Narodów, kościół św. Tomasza i stojący przed nim pomnik Jana Sebastiana Bacha, który był tam organistą przez dwadzieścia kilka lat, kościół św. Mikołaja — najstarszy budynek sakralny miasta z XII wieku, zespół obiektów sportowych, obejmujący stadion na 100 tys. widzów, 4 baseny pływackie, tor wioślarski, boiska do gier sportowych.

W Lipsku zorganizowano nam spotkanie z przewodniczącym FDJ Lipsk Południe-Zachód, organizacji młodzieżowej, która od lat utrzymuje przyjacielskie stosunki z ZSMP Huty im. Lenina.

Jednakże pobyt w tym mieście upłynął pod hasłem zakupów. Biegaliśmy po sklepach oszołomieni, oglądając pełne półki. Niestety zbyt często nasze zakupy kończyły się jedynie nasyceniem oczu. Chęć przerastała nasze możliwości finansowe. 200 marek na 11 dni w NRD to trochę za mało. Liczyliśmy „fenisie" dodawaliśmy, przeliczaliśmy i decydowaliśmy się na kupno wyłącznie potrzebnych i trudnych do zdobycia w naszym kraju artykułów. Ogromnym zainteresowaniem cieszyły się garnki do produkcji soków — popularne sokowniki. Aż trzynaście, na dwadzieścia dziewięć osób wracało do Polski z pudłem, w którym znajdował się właśnie fruchtentsafter. Także i tym razem zapewniliśmy sobie widoczny znak rozpoznawczy.

Pobyt w NRD zakończyliśmy udaną dyskoteką. Pokazaliśmy naszym gospodarzom, że umiemy się bawić. Kawiarniane pomieszczenie opuściliśmy, śpiewając: „jak długo na Wawelu" i „marsz, marsz Polonio". Przebywający w tym hotelu Niemcy z RFN pytali nas: skąd u was Polaków, tyle siły, werwy, życia. Skąd? — odpowiadaliśmy — przecież jesteśmy Polakami.

Po dwunastu godzinach podróży przyjechaliśmy do Krakowa, z pełnym przeświadczeniem, że na pewno się jeszcze spotkamy.

M. RUSEK

TRZYNIECKA „KONWERTOROWKA"

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

mywanie starych pieców a niektórych modernizacja) pozwoli zmniejszyć załogę huty ogółem o 1.034 osoby. Mimo, że czechosłowackie hutnictwo nie narzeka jeszcze na brak zatrudnienia, te oszczędności mają kapitalne znaczenie. Mówiąc ściślej, unowocześnienie produkcji, jej automatyzacja i mechanizacja, równocześnie duża niezawodność urządzeń a tym samym procesów produkcyjnych, pozwalają trzynieckiej hucie — „uciec" przed problemem niedoborów rąk do pracy.

Jak wspomniałem, pierwszy spust stali oczekiwany jest w Trzyńcu jeszcze w grudniu br. Upłynie 36 miesięcy od podjęcia budowy. Trzy lata. Tu warto wspomnieć, iż budowę prowadzono w bardzo niedogodnych warunkach. Przez jej teren przechodziły liczne drogi dojazdowe i trasy kolejowe obsługujące wielkie piece w pełnym ich ruchu. O dobrym zorganizowaniu placu budowy nie mogło być mowy. Nie można było na jej terenie urządzić składów, czy obiektów socjalnych dla budowniczych. Trudności budowy wynikały również z konieczności wzniesienia konstrukcji o wysokości do 70 m; waga niektórych jej elementów sięgała od 100 do 240 ton.

Z wielkością obiektu zapoznać się można na zdjęciu (publikujemy je na str. 1). Uzupełniając warto dodać że zużyto przy jego budowie 22 tys. ton konstrukcji stalowych, przekopano ponad 11 tys. m³ gruntu, „wylano" 62 tys. m³ betonu. Ponadto wybudowano ponad 6 km nowych torów kolejowych a „zadaszono" ogółem 65 tys. m² powierzchni hal i obiektów.

Pisałem już o sytuacji w zatrudnieniu. Ta część korespondencji wymaga jednak uzupełnienia. Otóż dziś — przejściowo — niedobór rąk do pracy w trzynieckiej hucie jest dość znaczny. Głównym tego powodem jest fakt, iż stalownia II i III pracuje w hucie na pełnych obrotach a już trzeba oddelegować do rozruchu „konwertorowki" spory zastęp fachowców. Jak w Trzyńcu radzą sobie z tymi kłopotami?

Bratnie huty w republice delegowały do Trzyńca kilkudziesięciu wysokokwalifikowanych fachowców, „importuje" się ich również z zagranicy. Między innymi pracuje tu dziś kilkunastu stalowników z Huty „Kościuszko" w Chorzowie. By przejść przez punkt krytyczny prosi się fachowców, którzy spełniają warunki przejścia na emeryturę, by zechcieli w hucie na pewien czas pozostać. Również wśród będących już na emeryturze prowadzi się (korzystny dla nich finansowo) nabór do pracy na czas określony. Jak zapewnił mnie dyrektor naczelny trzynieckiej huty — Władysław Raszka i te problemy uda się skutecznie rozwiązać.

Z mojej relacji może wynikać, iż całe to wielkie przedsięwzięcie organizacyjno-inwestycyjne przebiegało „szybko-łatwo — i przyjemnie". Uprzedzam — to niezamierzona sugestia. Zgoła nieprawdziwa. Mimo, iż gospodarka czechosłowacka stoi na mocnych nogach, sytuacja na rynku pracy jest zbliżona do naturalnej, tj. poprawnej, bilans mocy przerobowych oparty na twardym gruncie, przy przedsięwzięciu inwestycyjnym tej miary, nie obyło się bez denerwujących inwestorów zakłóceń.

By nie wnikać w szczegóły, jednym z powodu kłopotów z mocami przerobowymi i ludźmi budowy był fakt budowania równolegle ze Stalownią Konwertorowo-Tlenową w Okręgu (powiecie) Frydek-Mistek dużej celulozowni. Kłopotów było zresztą więcej, ale dziś w Trzyńcu żyje się już przyszłością. Nie będę ich zatem wyliczał oczekując na dalekopisową wiadomość znad Olzy: „pierwszy spust wypadł pomyślnie".

Wszystkie te wiadomości dziś opublikowane i wiele jeszcze innych, które zamierzam przekazać w „Głosie" po pierwszym spuście, zebrałem w czasie konferencji prasowej w Trzyńcu, na którą wraz z kilkudziesięcioma dziennikarzami czechosłowackich środków masowego przekazu, zaprosiło mnie kierownictwo huty. Miłym jej akcentem była prośba, by relacjonując wieści o trzynieckiej „konwertorowce" pozdrowić od czechosłowackich hutników znad Olzy załogę Huty im. Lenina.

Z przyjemnością czynię zadość prośbie gościnnych gospodarzy...

ANDRZEJ BARSZCZ

*) Pełna nazwa obiektu w języku czeskim brzmi: Kryslikowa Konvertorova Ocelavna (KKO). Wszyscy mówiąc o nowej stalowni używają skrótu „konwertorowka", stąd ta nazwa w tytule, stąd w tekście.

PREMIA dla cwaniaków

Czyżby instytucja charytatywna? Czy to w ogóle możliwe w naszych czasach? Pozornie wydawać by się mogło, że tak jest w istocie.

Jeden z salonów przedsiębiorstwa „Pewex". Niewielka, kilkunastoosobowa kolejka do stoiska z alkoholem. Ale nie ma potrzeby czekać na dojście do lady. Młodzi ludzie oferują w sklepie (przed sklepem także) wódkę w identycznej cenie co na stoisku. Za jednego dolara kupić można np. „Żytnią" bez czekania w kolejce. Pierwszą reakcją na taki obrazek jest pytanie, gdzie tu interes? Czy na takiej transakcji można zarobić?

Okazuje się, że tak, a wynika to jasno z lektury ogłoszeń widniejących na stoisku. Pierwsze głosi — zgodnie z literą ustawy antyalkoholowej — że picie wódki szkodzi. I jest to wprawdzie fakt niepodważalny, jednak nikt do niego nie przywiązuje najmniejszej wagi. Dopiero drugi napis jest konkretny, życiowy. Wynika z niego rzecz praktyczna, mianowicie taka, że przy zakupie towaru tego samego asortymentu wartości 10 dolarów i więcej przysługuje nabywcy bonifikata w wysokości 10 proc. Wniosek nasuwa się sam — za dziesięć flaszek „Żytniej" jedenastą otrzymuje się gratis. Dalej wszystko jest proste. Aby zarobić jednego „zielonego" wystarczy sprzedać jedenaście flaszek wódki — roboty praktycznie na pół godziny. Pół godziny — 700 zł. Trzeba przyznać dobre przebicie. (m)

Jerzy Napieracz w „Empiku"

W klubie MPiK w Nowej Hucie prezentuje swoje prace znany krakowski plastyk **Jerzy Napieracz.** Wystawa obejmuje oczywiście tylko bardzo niewielki wycinek jego twórczości, wystarczająco jednak duży, aby poznać dorobek artysty. Dzieła Napieracza po prostu trafiają do przekonania, twórca wypowiada się bowiem szczerze, jasno i bez dwuznaczności. Zresztą tak właśnie jego dzieła są także odbierane.

Artysta jest absolwentem krakowskiej ASP (1954 rok), uprawia grafikę warsztatową i użytkową. Ma w swoim dorobku 26 wystaw indywidualnych, uczestniczył w 60 wystawach zagranicznych i 220 krajowych. Zdobywał wielokrotnie nagrody i wyróżnienia, a przykładem może być 2 nagroda za plakat turystyczny uzyskana w 1979 roku. Jest wyróżniony m. in. Złotą Odznaką za Pracę Społeczną dla Miasta Krakowa oraz Odznaką Zasłużony Działacz Kultury. Jerzy Napieracz pełni bardzo odpowiedzialną i co tu mówić dla naszego miasta niezwykle ważną funkcję naczelnego plastyka Krakowa.

Jego prace prezentowane obecnie na wystawie w Empiku, w tym szczególnie plakaty, ekslibrysy i rysunki, warte są obejrzenia, twórczość artysty jest bowiem nie tylko bardzo interesująca, ale i pobudzająca do głębszych przeżyć estetycznych. (jd)

Szampański bal

Tradycja tej zabawy sięga 30 lat. Wówczas to, w 1953 roku po raz pierwszy zorganizowano spartakiadę pracowników HiL zakończoną zabawą. I tak trwa to do dnia dzisiejszego. Tradycyjny „Bal Sportowców" zyskał z biegiem czasu należną mu rangę, stając się obecnie wręcz „elitarną" imprezą. Jego elitarność wynika z faktu, że można dostać bilety tylko za konkretne osiągnięcia w działalności na niwie TKKF.

Bawiono się w ubiegłą sobotę iście szampańsko. Większość uczestników balu zna się wzajemnie z boiska, sali gimnastycznej, ze wspólnej rywalizacji. Humory dopisywały, co najlepiej ilustruje fotoreportaż JADWIGI RUBIŚ.

Małżeństwo Wanda i Marian Gilowie kilkakrotnie byli proszeni o podejście do podium. Reprezentują oni najbardziej usportowiony zakład HiL — ZW, są najbardziej usportowioną rodziną w kombinacie i jeszcze wiele naj, naj, naj... Proszę wierzyć trudno zliczyć było ich puchary i dyplomy.

Zofia Kaszuba nie po raz pierwszy już udowodniła, że wśród kobiet, jest sportsmenką nr 1. Na zdjęciu w towarzystwie przewodniczącego ZZ ZSMP z ZM. Wydział ten zajął II miejsce w klasyfikacji generalnej.

Z trofeami. Najlepsi w XXX Spartakiadzie pracowników KM HiL.

Z rąk prezesa TKKF, Kazimierza Chrzanowskiego, nagrodę za II miejsce w klasyfikacji indywidualnej odbiera Tomasz Słysz z OOC.

Najlepszy sportowiec spartakiady, Kazimierz Romanek z TE, prezentuje swoje trofea przy stoliku.

Z „Wikingiem" na wodnym szlaku...

O działalności Klubu Turystyki Wodnej „Wiking" Oddziału PTTK Kombinatu HiL rozmawiamy z jego wieloletnim prezesem kol. **Olgierdem Tuzyną.**

Czy pamiętasz kiedy powstał Klub?

— Zanim powstał Klub Turystyki Wodnej działała Komisja Turystyki Kajakowej przy Oddziale PTTK. Było to w latach sześciesiątych, a prezesem Komisji był kol. **Emil Klamra.** W roku 1968 Komisja przekształciła się w Klub Wodny. Założycielami tego klubu byli kol. kol. **Zdzisław Gudowski, Emil Klamra, Adam Kluzowicz, Janusz Piskorski, Ryszard Płaszewski, Barbara Włodarska** i ja. Ta grupa ludzi postanowiła uporządkować w hucie sprawy turystyki wodnej, wystarała się o sprzęt i rozpoczęła prawidłową już działalność..

W roku 1969 został ogłoszony konkurs na nazwę klubu: wygrał go Zdzisław Gudowski, który zaproponował nazwę **„Wiking".** Odtąd nasz klub nosi tę nazwę, a jest to uzasadnione gdyż zaczynaliśmy zupełnie jak Wikingowie od niczego...

Minęły lata, dziś jesteście doskonale zgraną grupą zapaleńców turystyki kajakowej. Dysponujecie własnym klubem (lokalem z prawdziwego zdarzenia), którego wam wszyscy zazdroszczą. Mało tego, macie własny sprzęt wodny i nawet własny warsztat naprawczy. W jaki sposób do tego doszliście?

Żeby osiągnąć to co mamy, trzeba było lat pracy. Uzyskaliśmy rzeczywiście sporo, ale tylko dzięki dobrowolnej społecznej pracy naszych członków. Wszystko robiliśmy sami, począwszy od położenia tynków, a skończywszy na wstawianiu drzwi i szyb. Sami doprowadziliśmy do pomieszczeń klubowych wodę i gaz, przerobiliśmy instalację elektryczną, wybudowaliśmy kominek. Własnym sumptem urządziliśmy warsztat szkutniczy, jakiego może nam pozazdrościć wiele klubów wodnych.

Za całokształt działalności w roku 1978, Zarząd Główny PTTK nadał naszemu klubowi Złotą Honorową Odznakę PTTK: to wysokie wyróżnienie bardzo sobie cenimy. W dwa lata później spotkało nas kolejne wyróżnienie. Otrzymaliśmy nagrodę od ZG PTTK (tak jak Koło w Walcowni Zimnej Blach) w wysokości 100.000 złotych.

Czym dysponujecie, jeżeli chodzi o sprzęt?

— Mamy 32 kajaki — składaki: 8 z nich, to weterani jezior i rzek o stażu takim jaki ma i klub — 15-letnim. Sprzęt w każdej chwili jest dostępny członkom PTTK, miłośnikom turystyki wodnej. Oczywiście sami konserwujemy ten sprzęt, t. zn. każdy kajak posiada swego opiekuna społecznego, który jest odpowiedzialny za jego stan techniczny. Przekonaliśmy się, że ta forma opieki nad sprzętem dobrze zdaje egzamin.

A teraz proszę Cię powiedz o waszej działalności turystyczno-sportowej. Jakie imprezy, jakie trofea?

— Stałe nasze imprezy, to coroczny **Spływ Hutników na Pilicy** (z okazji Święta Hutnika) organizowany już po raz siedemnasty. Oprócz tego organizujemy spływy z okazji święta 22 Lipca, wczasy wędrowne kajakowe dla pracowników huty i członków ich rodzin — najczęściej na Pojezierzu Suwalsko Augustowskim. Rok rocznie organizujemy również wyjazd na **Międzynarodowy Spływ na Łunaju** z metą w Budapeszcie (w roku bieżącym wzięło w nim udział 30 osób). Uczestniczymy w **Spływie Kajakowym „Złote Liście"** na Kaszubach i w wielu innych imprezach obcych.

Do najbardziej zaangażowanych członków Klubu należą...

— Wymienię kilka osób — **Leona Daszkiewicza, Barbarę Włodarską, Zbigniewa Zyska, Zenona Bara, Włodzimierza Orła, Marka Mally,ego** i jego żonę **Grażynę.**

Na koniec naszej rozmowy mam prośbę: napisz, że bardzo serdecznie zapraszamy do naszego klubu (mieści się on w DMH przy ulicy Bulwarowej, w części piwnicznej budynku, wejście od tyłu) i na nasze imprezy w 1984 roku! A plany nasze są bardzo bogate, jako że to jubileuszowy rok naszego Oddziału PTTK i 15-lecie Klubu. **(D.)**

GŁOS MŁODYCH

XII plenarne posiedzenie ZF ZSMP

Reprezentować młodych!

◆ Współpraca ze Związkiem Zawodowym i Samorządem Pracowniczym ◆ Projekt utworzenia szkoły aktywu politycznego ◆ Dyskusja nad propozycjami cen ◆ O nagrodzie jubileuszowej ◆ Projekt ustawy dotyczący spraw młodzieży.

Plenarne posiedzenie, tematem którego miało być określenie roli i zadań organizacji ZSMP w zakładzie pracy, odbyło się 28 listopada. Przewodniczący Zarządu Fabrycznego — **Kazimierz Chrzanowski** przywitał przybyłych na spotkanie gości: z-cę dyrektora ds. pracowniczych **Władysława Florka**, sekretarza KF PZPR **Stanisława Brożynę** i sekretarza ZK ZSMP **Krzysztofa Gajdarskiego.**

Wiceprzewodniczący ZF ZSMP — **Krzysztof Matzka** podsumował działalność organizacji młodzieżowej w roku bieżącym, szczególnie zwracając uwagę na ostatnie sześć miesięcy 1983 r. — *W hucie działa 30 zarządów zakładowych i wydziałowych, w skład których wchodzi 156 kół zrzeszających ponad 6 tysięcy członków* — powiedział — *jako ZSMP działaliśmy w trudnej sytuacji politycznej i społecznej, pod ogromnym ciśnieniem nieufności wobec władzy. Pomimo wielu trudności realizowaliśmy nasz program. Spotkaliśmy się ze zrozumieniem i pomocą ze strony organizacji partyjnej, dyrekcji oraz kierownictwa zakładów. Niezmiernie ważnym problemem jest umocnienie NSZZ Pracowników KM HiL. Nie możemy jeszcze powiedzieć, że w tym kierunku zrobiliśmy już wszystko. Członkowie organizacji stanowią 10 proc. aktualnego stanu czynnych zawodowo pracowników zrzeszonych w związku. Ten fakt nie może nas zadowalać. Nasze działania muszą być skoordynowane z inicjatywami podejmowanymi przez organizację związkową. Istotnym elementem zreformowanego przedsiębiorstwa jest Samorząd Pracowniczy. Proces tworzenia struktur samorządowych przebiega z udziałem ludzi młodych, członków ZSMP.*

Krzysztof Matzka podał wiele przykładów z działalności hutniczej organizacji na rzecz społeczno-zawodowej aktywizacji młodzieży — czyny społeczne w kombinacie i dzielnicy, przeprowadzenie współzawodnictwa indywidualnego o tytuł „najlepszego w zawodzie", pomnażanie FASM-u, stworzenie korzystnych warunków do rozwoju wynalazczości w HiL poprzez przyjęcie nowego regulaminu TMMT. Podsumował również działalność kulturalną, organizację wypoczynku zimowego i letniego, akcję szkoleniową.

Andrzej Wortmann, przewodniczący Zarządu Zakładowego Zakładu Mechaniczno-Odlewniczego w swoim wystąpieniu nawiązał do referatu K. Matzki. — *Zbyt mało członków hutniczej organizacji należy do związku zawodowego* — powiedział — *ażeby wspólnie prowadzić działalność musimy do tego związku należeć.*

Marian Pawłowski (Zakład Transportu, niezrzeszony), zadał kilka pytań, m. in. — *co zdziałał do tej pory PRON, który w kombinacie powstał przeszło pół roku temu?, jakie jest stanowisko młodzieży do propozycji podwyżki cen?, co z kredytami dla młodych małżeństw?, co z mieszkaniami dla tych, którzy ukończyli studia z wyróżnieniem?, czy istnieje możliwość powstania następnych związków zawodowych?*

Marian Jasiński z ZG zaproponował, aby nagroda jubileuszowa, przyznawana pracownikom HiL po 20 latach pracy została przesunięta na lata wcześniejsze, i była przyznawana np. już po 10 latach.

Jacek Opryszek, przewodniczący ZZ ZSMP z HPR-3 zabierając w dyskusji głos zaznaczył, że nie pora chodzić teraz „po kątach" i narzekać, że ceny, płace, kredyty „MM" są nie takie jak powinny być, ale właśnie zebrać te wszystkie ważne i często nawet odważne postulaty, kierując je do odpowiednich władz.

Wojciech Kocoń z Zakładu Stalowniczego zaproponował, by młodzież z organizacji zamiast zajmować się jedynie podziałem mieszkań, pralek, garnków, szerzej uczestniczyła w manifestacjach na rzecz pokoju.

Robert Kuś, przewodniczący ZZ ZSMP Zakładu Wielkopiecowego zaapelował do zebranych, aby zainteresowali się historią szczególnie historią współczesną. *Wychowanie — podkreślił — zwłaszcza młodego pokolenia, jest sprawą najważniejszą. Młodzież jest już w pewien sposób ukierunkowana, ale mamy jeszcze dzieci. Właśnie im, gdy zaczną dorastać, będziemy musieli przekazać prawdę o czasach współczesnych. I wiedza ta musi być rzetelna.*

Bogdan Ksieniewicz z Zakładu Remontowego argumentował zasadność udziału w pracach samorządu. — *Przygotowywana jest nowa tabela płac. Ten taryfikator jest przecież dla nas, będzie funkcjonował przez wiele lat, nawet gdy odejdą starsi pracownicy. Weźmy więc udział w dyskusji, bo jest to dyskusja o naszych płacach.*

Zbigniew Tumidajewicz, wiceprzewodniczący ZF ZSMP zawnioskował, aby powstała hutnicza szkoła aktywu politycznego ZSMP. — *Szkończmy z wyjazdowymi szkoleniami* — powiedział — *stwórzmy szkołę z prawdziwego zdarzenia. Jesteśmy za kredytem „MM". Kiedyś J. Jaskiernia powiedział, że ten kredyt to jałmużna od państwa — zastanówmy się więc, w jaki sposób możemy go odpracować.*

Krzysztof Gajdarski, sekretarz ZK ZSMP ds. młodzieży skrytykował projekt ustawy o młodzieży. — *Jeżeli taka ustawa ma wpłynąć do Sejmu, to trzeba ją dokładnie przeanalizować i zająć stanowisko. Dla mnie osobiście, to nie projekt a brudnopis.*

Po dyskusji na pytania uczestników tego otwartego zebrania (przybyło na nie ponad 200 osób), odpowiadali także zaproszeni goście — dyrektor **W. Florek** i sekretarz **S. Brożyna.** Wszystkie wnioski, jakie padły na plenarnym posiedzeniu zamieszczono w uchwale, która została przegłosowana. Zamieszczono w niej również propozycję przesunięcia nagrody jubileuszowej, zaznaczając granicę — 15 lat pracy.

Na spotkaniu wyróżniających się działaczy ZSMP odznaczono: złotym odznaczeniem im. Janka Krasickiego, którym udekorowano **Janusza Przybyło** oraz odznakami „Za zasługi dla ZSMP" stopnia centralnego i wojewódzkiego.

MAGDALENA RUSEK

PROPONUJEMY

Kina

ŚWIT godz. 15.30, 17.45 i 20.00 „Ostrze na ostrze" prod. polskiej od 12 lat. **ŚWIT** mała sala od 1 do 5 bm. godz. 15.00 „Komandosi z Nawarony" prod. angielskiej, od 15 lat, godz. 17.15 i 19.30 „Prognoza pogody" prod. polskiej, od 15 lat. Od 6 do 8 bm. godz. 15.00 i 17.15 „Niecielkawa historia" prod. polskiej od 15 lat, godz. 19.15 „Kto puka do moich drzwi" prod. radzieckiej, od 15 lat. **ŚWIATOWID** godz. 16.00 i 19.00 „Walka o ogień" prod. kanadyjsko-francuskiej, od 18 lat. **ŚWIATOWID** mała sala od 1 do 4 bm. godz. 15.30 i 18.45 „Test" prod. francuskiej, od 15 lat, od 5 do 7 bm. godz. 15.00 — „Nauka latania" prod. polskiej, od 15 lat, godz. 17.00 i 19.00 „Stróż plaży w sezonie zimowym" prod. jugosłowiańskiej od 15 lat, od 8 do 15 bm. godz. 15.00 i 17.15 „Szczęki II" prod. USA, od 15 lat, godz. 19.30 „Idź do mamy — tata pracuje" prod. francuskiej od 18 lat.

TEATR LUDOWY

3 i 4 bm. godz. 19.15 „Ludojadka", Scena „NURT" — godz. 18.00 — „Rozmowy z katem", 5 bm teatr nieczynny, od 6 do 9 bm. godz. 11.00 „O krasnoludkach i sierotce Marysi".

OŚRODEK KULTURY KM HiL ul. Majakowskiego 2

2 bm. godz. 18.00 — DKF „Kropka" film „Dreszcze", 3 i 4 bm. godz. 9.00 do 18.00 — Wystawa ptaków egzotycznych" połączona z loterią i giełdą.

KLUB „KUŹNIA" os. Złotego Wieku 14

2 bm. godz. 16.00 — DKF, film dla dzieci „Przygoda Arabska", godz. 18.00 — (dla dorosłych) film „Noaferatu Wampir" — prod. RFN. 4 bm. godz. 11.00 — Poranek filmowy dla najmłodszych, godz. 18.00 — Teatr Regionalny w Krakowie przedstawia spektakl „Ojca świętego Polska światu dała" 5 bm. godz. 17.00 — Impreza Mikołajowa dla dzieci. W programie spektakl „Jaś i Małgosia".

MDK IM. J. KORCZAKA os. Zgody 13

2 bm. godz. 18.00 — Występ Teatrzyku ABC „Kolorowe przygody". 3 bm. godz. 11.00 — Sobota z bajką — film dla dzieci.

Telewizja

SOBOTA 3 bm. **Program I**, godz. 6.00 — TTR, 8.25 — Tydzień na działce, 8.55 — Program dnia, 9.00 — Sobótka i film „Czterej pancerni i pies", 10.30 — Cyprian Kamil Norwid — „Miłość czysta u kąpieli morskich", 11.25 — Estrada folkloru, 12.00 — Tajemnice sztuki nowoczesnej — film dokumentalny, 13.00 — Kodeks drogowy, 13.05 — **Film „Opowieść o dziku"**, 13.50 — **Film „Flip i Flap"**, 14.15 — Poradnik rolniczy, 14.45 — „Mundur i piosenka" — program wojskowy, 15.15 — DTV, 15.30 — **Film „Mareczku podaj mi pióro"**, 17.00 — Kulisy wielkiej polityki, 17.30 — Studio sport, 17.45 — TV Lista przebojów, **18.10 — Kronika krakowska**, 18.40 — Rolnicze rozmowy, 18.50 — Dobranoc, 19.00 — Studio sport, 19.30 — DTV, 20.15 — **Film „Kapelusz"**, 21.50 — Sport, 22.00 — DTV, 22.20 — Zawsze po 22-giej, 23.00 — **Film „Chłodnym okiem". Program II**, godz. 9.00 — NURT, 10.30 — **Film „Kapelusz"**, 12.10 — **Film dla dzieci „Wyspa skarbów" (3)**, 13.15 — Sport, 14.15 — **„Powstanie człowieka" (9)**, 15.05 — Nowe prawo o ruchu drogowym, 15.15 — „a w słowach jestem wszędzie" — W. Broniewskiego spotkanie ze Śląskiem, 15.15 — Teleturniej młodych gwarków, 16.05 — Bolero Ravela w wyk. Wosprit, 16.25 — Reportaż o budowlanych Kopalni Suszec, **16.40 — „Perła w koronie" i inne (1)**, 17.15 — Film „Prawa ruchu" (10), 18.20 — Reportaż o polskich górnikach w węgierskich kopalniach, 18.35 — Reportaż film. z tournée zespołu Śląsk, 19.10 — Melodia z naszego podwórka, 19.30 — DTV (dla niesłyszących), 20.15 — Muzyka i plastyka, 20.45 — „Gorąca linia", 21.05 „Przeboje festiwalu", 21.20 — Leksykon górniczy, 21.35 — Estrada poetycka, 21.50 — Film **„Fortuna i Acinta" (1)**, 22.50 — „Perła w koronie i inne", 23.20 — Program rozrywkowy.

NIEDZIELA 4 bm. **Program I**, godz. 6.00 — TTR, 7.45 — Nowoczesność w domu i zagrodzie, 8.15 — Tydzień — Magazyn rolniczy, 8.55 — Program dnia, 9.00 — **Teleranek i film „Przygody Tomka Sawyera" (1)**, 10.20 — Antena, 10.45 **Film — „Dzieje zamków" (4)**, 11.40 — Siedem anten, 12.30 — TV koncert życzeń, 13.15 — Kraj za miastem, 13.45 — Publicystyka, 14.15 — Teatr M.W. „Dzień, noc i pora niczyja" (1), 15.15 — DTV, 15.30 — Losowanie Dużego Lotka, 15.45 — Reportaż filmowy, 16.10 — Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej, 16.45 — **W starym kinie „Sygnały"**, 18.00 — Magazyn sportowy, 19.00 — Wieczorynka, 19.30 — DTV i Magazyn Świat, 20.15 — **Film „Blisko coraz bliżej" (7)**, 21.25 — **Koncert z okazji Barbórki**, 22.25 — Sportowa niedziela. **Program II**, godz. 8.20 — **Film „Blisko coraz bliżej"** (wersja dla niesłyszących), 9.25 — „Wojskowa Akademia Techniczna", 10.00 — Czas reformy, 11.00 — Czym żyje kraj, 11.20 — Muzyka, 12.55 — Kalejdoskop filmowy, 13.50 — Historia muzyki rozrywkowej, 14.45 — U starego Alojza..., 15.05 — **Molier (odc. 2)**, 16.05 — „Z dymkiem cygara", 16.20 — Jutro poniedziałek, 16.50 — Reportaż pt. „Kościół Boga czy czarta", 17.10 — „Czary — mary", 18.00 — Film dok., 18.30 — Wywiad tygodnia, 19.00 — „1500 sekund wielkiego sportu", 19.30 — DTV (dla niesłyszących), 20.15 — Koncert wiolonczelowy K. Pendereckiego, 20.55 — Magazyn kibiców, 21.45 — Tydzień w polityce, 21.55 — **Film „Najdłuższa wojna nowoczesnej Europy"**, 22.50 — „Wszystko o Barbarze".

PONIEDZIAŁEK 5 bm. godz. 13.30 — **TTR**, 15.25 — **NURT**, 15.55 — Program dnia, 16.00 — **Zwierzyniec i film „Dzieje starej lipy"**, 17.00 — DTV, 17.15 — Echa stadionów, 17.40 — **Spotkanie z Afryką, 18.10 — Program lokalny, 18.40** — Rolnicze rozmowy, 18.50 — Dobranoc, 19.00 — „Klinika zdrowego człowieka", 19.30 — DTV, 20.00 — Publicystyka, 20.15 — Teatr TV — „Opowieści lasku wiedeńskiego", 22.00 — DTV, 22.25 — „Pokój numer 408", 22.55 — Spotkanie z Afryką.

WTOREK 6 bm. godz. 6.00 — TTR, 9.30 — Film „Wesele w Weltrow", 11.00 — J. polski kl. 2 lic. „Kordian", 12.50 — Plastyka kl. 2, 13.30 — TTR, 15.40 — Kwadrans z Artelem, 15.55 — Program dnia, 16.00 — **Film „Tylko dla orląt"**, 16.30 — Michałki, 17.00 — DTV, 17.15 — Interstudio, 17.40 — Kram — Magazyn konsumenta, **18.10 — Kronika krakowska, 18.40** — Rolnicze rozmowy, 18.50 — Dobranoc, 19.00 — Spotkanie ze Stefanem Ashenaza, 19.30 — DTV, 20.00 — Publicystyka, 20.15 — **Film „Zaklęte rewiry"**, 22.00 — DTV, 22.20 — Publicystyka, 23.00 — Jazz Jamboree-83.

ŚRODA 7 bm. godz. 6.00 — **TTR**, 9.30 — **Film „Jarosław Mądry" (1)**, 11.00 — Program dla szkół, 12.30 — Czas reformy, 13.30 — TTR, 15.25 — NURT, 15.55 — Program dnia, 16.00 — Krąg — magazyn harcerzy, 16.30 — „Między nami książkami", 17.00 — DTV, 17.15 — Losowanie Express Lotka i Małego Lotka, 17.30 — „Aut", 18.00 — Kodeks drogowy, 18.05 — Aktualności agencji Artel, 18.10 — **Kronika krakowska**, 18.40 — Rolnicze rozmowy, 18.50 — Dobranoc, 19.05 — Reportaż filmowy, 19.30 — DTV, 20.00 — Publicystyka, 20.15 — **Film „Jarosław Mądry"**, 21.35 — **TV Informator wydawniczy**, 21.45 — DTV, 22.05 — **Magazyn sportowy.**

CZWARTEK 8 bm. godz. 6.00 — **TTR, 9.30 — Film „Bergerac" (1), 12.50** — Program dla szkół, 13.30 — TTR, 15.40 — Kwadrans z Artelem, **15.55** — Program dnia, **16.00** — „O mnie, o tobie, o nas" i film „Testament starego mistrza" (5), 17.00 — DTV, 17.15 — Magazyn lotniczy, 17.40 — „Prawda Wielkiego Narodu" (6), **18.10 — Kronika krakowska**, 18.40 — Rolnicze rozmowy, 18.50 — Dobranoc, **19.00** — Sonda, 19.30 — DTV, 20.00 — Publicystyka, **20.15 — Film „Bergerac" (1)**, 21.15 — „Konto m" — problematyka młodzieżowa, **21.35 — Studio sport**, 22.00 — DTV, 22.20 — Pegaz.

PIĄTEK 9 bm. godz. 6.00 — **TTR**, 9.30 — **Film „Zakazany dziennik" (1)**, 11.55 — Program dla szkół, 13.30 — TTR, 15.15 — NURT, 15.55 — Program dnia, 16.00 — Encyklopedia TDC, 16.30 — Piątek z Pankracym, 17.00 — DTV, 17.15 — **Film „Ciocia Roza to załatwi", 18.10 — Kronika krakowska**, 18.40 — Rolnicze rozmowy, 18.50 — Dobranoc, 19.00 — Reportaż filmowy, 19.30 — DTV, 20.00 — Monitor rządowy, 20.30 — **Film „Zakazany dziennik" (1)**, 21.30 — „Zawsze po 21-szej", 22.00 — DTV, 22.30 — Publicystyka, 23.00 — „Prezentacje".

Nowohuckie Centrum Kultury

SERDECZNIE ZAPRASZA

2—6.XII.1983 r. — kontynuacja „TYGODNIA JUGOSŁAWII"

2.XII.83 r. godz. 18.00

Turystyka i sport Jugosławii — wspomnienia podróżników. Także relacja red. Andrzeja Szeląga z przygotowań do Olimpiady Sportów Zimowych w Sarajewie.

3.XII.83 r. godz. 18.00

Foklor Jugosławii — pieśni i tańce narodów Jugosławii, pokaz instrumentów ludowych. Spotkanie i wspólną zabawę poprowadzi dr Z. Wagner.

4.XII.83 r. godz. 17.00

Uroczyste spotkanie z przedstawicielami Ambasady Jugosłowiańskiej.

5.XII.83 r. godz. 18.00

Spektakl poetycki, na który złoży się współczesna poezja serbska i chorwacka w wykonaniu aktorów J. Adamskiego i T. Szybowskiego oraz grupy studentów z Filologii Słowiańskiej UJ. Słowo wstępne wygłosi dr Maria Dąbrowska-Partyka.

6.XII.83 r. godz 17.00

Wieczór filmowy poświęcony kinematografii jugosłowiańskiej.

9.XII.1983 r. godz. 17.00

Wieczór historyczny poświęcony 35. Rocznicy Zjednoczenia PPR i PPS. Dyskusję z udziałem dr hab. Michała Śliwy i dr Kazimierza Ćwika poprowadzi prof. dr hab. Andrzej Pilch.

Wszelkich informacji udziela **DZIAŁ OŚWIATOWO - METODYCZNY** tel. 44-09-39.

UWAGA

Spotkanie poświęcone T. Kościuszko organizowane w cyklu „Polak wczoraj, dziś i jutro", które miało się odbyć 7 grudnia br. zostaje przeniesione na inny termin.

Nie ten adres

W związku z notatką na łamach „Głosu Nowej Huty" nr 42 z 21 ub. miesiąca pt. „Prywatna klinika docenta Kiecia" — grupa emerytów kombinatu HiL, która miała szczęście być bardzo dobrze potraktowana oraz skutecznie leczona w Klinice Chorób Zawodowych Akademii Medycznej — rozumiejąc rozgoryczenie kolegi-emeryta HiL, który mimo choroby wrzodowej dwunastnicy nie mógł uzyskać natychmiast miejsca w Klinice A. M. — nie może się zgodzić (...) z krzywdzącą formą ataku na prof. dr Kiecia, który dokłada wszelkich starań, by pomóc chorym hutnikom HiL — nie pomijając także emerytów i rencistów kombinatu.

Zagadnienie stworzenia właściwych warunków w lecznictwie przemysłowym HiL — tak otwartym jak i zamkniętym (szpitalnym) w kombinacie HiL jest problemem nurtującym załogę od dziesiątków lat. Urządzenia lecznictwa przemysłowego budowane dla HiL nie zostały odpowiednio rozbudowane mimo 3-krotnego zwiększenia załogi kombinatu. Brakuje środków finansowych, łóżek szpitalnych.

Jak ocenia dr Stanisław Śliwiński — zastępca dyrektora Zespołu Opieki Społecznej w Nowej Hucie, w naszej dzielnicy brakuje obecnie 125 lekarzy, w tym 61 specjalistów. Przy tak dużych brakach kadrowych lekarze są straszliwie przeciążeni. Sprawę tę sygnalizował „Głos Nowej Huty" nr 45 z 11 bm. w artykule red. H. Rosiek pt. „Gdzie Judymowie?".

Na łamach „Trybuny Ludu" nr 251 z 22 ub. miesiąca w artykule „Kadry dla zdrowia — kolejki do lekarza" — red J. Marcisz pyta, „czy można oczekiwać zrozumienia od człowieka, który z gorączką, dokuczliwym bólem głowy i pleców zgłasza się do lekarza, gdzie musi czekać na poradę w długiej kolejce? Wyjaśnia przy tym, że obecnie w Polsce na 10 tys. mieszkańców przypada 18,4 lekarzy, co daje nam ostatnie miejsce wśród państw socjalistycznych. Pacjenta nie musi obchodzić, że za mało jest lekarzy, pielęgniarek i salowych. Ta sytuacja musi jednak obchodzić władze decydujące o tworzeniu warunków dla rozwoju kadr — a więc o wielkości nakładów na budowę bazy kształcenia". Przy przeciążeniu pracą lekarze nie mają czasu na psychoterapię. W przychodni w osiedlu Piastów na 31 przyznanych etatów jest 9 wakatów. Każdy lekarz przyjmuje po kilkadziesiąt pacjentów dziennie. Nie zawsze może się uśmiechać, spokojnie wysłuchać, zapytać o rodzinę..." („GNH" — jw.).

Rozgoryczenie kolegi emeryta HiL jest zrozumiałe, ale adres niewłaściwy. Rzucaniem gromów na lekarzy nie zwiększymy ich liczby, ani nie poprawimy stanu łóżek szpitalnych. (...) Sprawa organizacyjnego rozwiązania pomocy leczniczej dla emerytów i rencistów HiL oczekuje na prowizoryczne ale rychłe załatwienie w ramach przemysłowej służby zdrowia kombinatu HiL oraz Kliniki Akademii Medycznej. Jak z powyższego widać — notatka na łamach „Głosu Nowej Huty" winna być skierowana pod inny adres.

W imieniu hutników — emerytów i rencistów, którym prof. dr Kieć pomógł w Klinice Chorób Zawodowych Akademii Medycznej oraz skutecznie leczył i troskliwie się nimi zajmował — serdecznie dziękuje pacjent Kliniki

mgr Józef BUGAJSKI

OD REDAKCJI:

Rozumiemy dobrze problemy lecznictwa, z którymi borykać się muszą lekarze i specjaliści. Powiększa to jeszcze obowiązki spoczywające na lekarzach, których poświęcenia nikt nie neguje. Jednakże etyka zawodowa nakazuje udzielenia pomocy każdemu pacjentowi w takim stopniu, w jakim jest ona niezbędna dla ratowania jego stanu zdrowia. Nasz korespondent pisze, że należy do „grupy rencistów, która miała szczęście być bardzo dobrze potraktowana oraz skutecznie leczona w K. Ch. Z. AM". Emeryt, który zwrócił się do redakcji z prośbą o przedstawienie swoich perypetii miał mniej szczęścia.

Potrzebny lokal

W oparciu o kilkakrotne publikacje prasowe na łamach „Głosu Nowej Huty" i „Echa Krakowa", w sprawie usprawnienia sprzedaży nadmiernych i zbędnych zapasów znajdujących się w Hucie im. Lenina, Dyrekcja Przedsiębiorstwa BOMIS w Krakowie uprzejmie informuje, że jest w stanie podjąć się organizacji punktu sprzedaży detalicznej na własny koszt i własnymi środkami w oparciu o posiadane zapasy kombinatu, pod warunkiem zabezpieczenia nam stosownego lokalu o powierzchni ca 100 m kw.

Równocześnie nadmieniamy, że jesteśmy w stanie wzbogacić asortyment Waszych zapasów o towary z branży elektronicznej (części do telewizorów czarno-białych i kolorowych) oraz z branży motoryzacyjnej, tj. części i akcesoria do samochodów osobowych produkcji krajowej. Placówka ta, wg naszego rozeznania, winna być usytuowana w miejscu ogólnie dostępnym dla pracowników kombinatu jak i mieszkańców Nowej Huty.

Dyrektor POMiS
„BOMIS"
mgr Marian Czuchaj

Dziękuję dyrektorowi krakowskiego BOMISU za zainteresowanie poruszanym wielokrotnie na łamach „GNH" problemem sprzedaży materiałów z zapasów zbędnych i nadmiernych. Jeszcze raz kieruję prośbę do wszystkich pracowników huty o pomoc w szukaniu pomieszczenia przystosowanego do prowadzenia punktu sprzedaży.

Magdalena Rusek

Pozdrowienia z Holandii

Kilka dni temu otrzymaliśmy pocztówkę z pozdrowieniami od występującego gościnnie w Brunssum Zespołu Pieśni i Tańca „Budostal 4". Dziękujemy i życzymy sukcesów.

Sprostowanie

W zamieszczonej w poprzednim numerze korespondencji p. Urszuli Ciszek pt. „Kto zamontuje skrzynki?" pominęliśmy informację, że skrzynek tych brakuje w blokach nr 1, 2 i 12 w os. Piastów.

TURYSTYKA I REKREACJA

KMT „DYMARKI" ZAPRASZA

Z ciekawą propozycją spędzenia zimowych wieczorów wystąpił Klub Młodego Turysty PTTK — ZSMP „Dymarki". Prawie w każdy poniedziałek, w miesiącach od grudnia do marca, w ramach spotkań klubowych, odbywać się będą projekcje przeźroczy turystycznych. Cykl ten nazywa się **„Z kamerą na szlaku".** Miejscem spotkań, na które zapraszamy, będzie Klub Młodych ZSMP, os. Młodości 2, pok. nr 23, w godzinach od 18 do 20. Premiera nastąpi w dniu 7 grudnia tj. w środę. Prelekcję będzie prowadził nasz krakowski alpinista, uczestnik wielu wypraw wysokogórskich w Hindukusz, Karakorum, Himalaje, **Zygmunt Andrzej Heinrich.**

Gospodarzami następnych spotkań będą różne znane postacie w turystycznym „światku", a są to: **Bolesław Jurek, August Przybylski, Kaj Romeyko-Hurko.**

Terminarz prelekcji obejmuje miesiące grudzień—styczeń, ponieważ o spotkaniach w lutym i marcu będziemy mogli poinformować Czytelników później. Informacje będą także podane w programie Klubu Młodych ZSMP jak również w specjalnie przygotowanym informatorze, który otrzymają uczestnicy pierwszych spotkań. Przygotowując taki zestaw projekcji KMT „Dymarki" pragnie zapoznać miłośników gór w Kombinacie HiL z walorami niektórych regionów Polski, a także ze swoją 15-letnią działalnością.

TERMINARZ PRELEKCJI

7 XII — Z. Heinrich — „Everest zimą".
12 XII — B. Jurek — „Okolice Krakowa".
19 XII — A. Przybylski — „Hej Bieszczady...".
9 I — B. Jurek — „Z aparatem w Sudetach".
16 I — Z. A. Heinrich — „Dwie Kamczondzongi".
23 I — A. Przybylski — „Slovenski Raj" — osobliwości słowackiej przyrody.
30 I — B. Jurek — „Szlakiem Orlich Gniazd" cz. I.

ZDOBYWCY FOTOGRAFICZNYCH LAURÓW

Jak już informowaliśmy, w dniach od 10 do 13 listopada odbyły się, organizowane przez Klub Fotografii Krajoznawczej Oddziału PTTK Kombinatu HiL dwa przeglądy prac fotograficznych: **Ogólnopolski Przegląd Przeźroczy Krajoznawczych o tematyce ziem górskich „Góry-83"** oraz **Ogólnopolski Przegląd Weryfikacyjny Zestawów Przeźroczy Krajoznawczych „Diatest-83".** Na wymienione przeglądy wpłynęło, jak informuje komisarz przeglądów kol. **Helena Jurek,** około 4 tysięcy przeźroczy, prezentowanych w 48 zestawach.

W przeglądzie „Góry-83" nagrody i wyróżnienia otrzymali:

1. **Teofil Gołębiowski** z Bielska-Białej za całość prac („kwiaty tatrzańskie", „Świnica", „na Orlej Perci"),

2. **Waldemar Kremser** z Opola nagroda specjalna za poszukiwania w temacie krajoznawczym — „zielona nic"),

3. Zespół **Irena Kozioł i Jerzy Zaleski** („świat roślin", „Karkonoski Park Narodowy"),

4. Zespół autorski: **Paweł Raczyński, Włodzimierz Sakwiński, Andrzej Liczbik i Małgorzata Wąsowska** za całość prezentowanych prac, oraz: **Piotr Joszko** z Chorzowa, **Mieczysław Olszanowski** z Mysłowic, Klub Fotografii Krajoznawczej Oddz. PTTK HiL, **Eugeniusz Budzyński** z Jeleniej Góry, **Janusz Konieczniak** z Krakowa, z Klubu Fotografii Krajoznawczej Oddz. PTTK HiL, **Maria Broda** z Czechowic-Dziedzic, **Mariusz Rozpondek** z Krakowa z Klubu Fotografii Krajoznawczej, Oddz. PTTK HiL.

W Przeglądzie „Diatest-83" wyróżnienia otrzymali: **Piotr Joszko** z Chorzowa za zestaw „Wrzody", **Henryk i Ryszard Garlińscy** za zestaw „Gorzka prawda".

LIGA TENISA STOŁOWEGO

W czwartej kolejce spotkań w lidze tenisa stołowego mieszkańców hoteli pracowniczych HiL uzyskano następujące wyniki: Gr. I — Hotel nr 21 — Hotel nr 31 10:0, Hotel nr 3 — Hotel nr 15 8:2, Hotel nr 5 — Hotel nr 29 8:2, Hotel nr 40 — Hotel nr 4 0:10, Gr. II: Hotel nr 18 — Hotel nr 25 4:6, Hotel nr 16 — Hotel nr 23 6:4, Hotel nr 20 — Hotel nr 24 9:1, Hotel nr 26 — Hotel nr 19 4:6.

W grupie I prowadzą Hotel nr 21 i Hotel nr 3 — po 8 pkt., przed Hotelem nr 4 z 4 pkt. Natomiast w grupie II prowadzi Hotel nr 25 z 8 pkt. przed Hotelem nr 18 i Hotelem nr 20 po 6 pkt. Kolejna seria spotkań odbędzie się 6 XII o godz. 17.00.

ZEBRANIE KLUBU TATRZAŃSKIEGO

7 grudnia o godz. 17 w Klubie Turysty PTTK Kombinatu HiL, ul. Bulwarowa, odbędzie się ogólne zebranie Klubu Tatrzańskiego, na które zapraszamy członków i sympatyków Klubu. W programie — sprawy organizacyjne oraz wyświetlanie przeźroczy z wyprawy klubu w góry Bułgarii.

OBWIESZCZENIA

Kolegium d/s Wykroczeń przy Naczelniku Dzielnicy Kraków-Nowa Huta, po przeprowadzeniu w dniu 18 sierpnia 1983 r. rozprawy o postępowaniu zwyczajnym w sprawie ob. **Niny MAZANEK,** córki Jana, obwinionej o to, że w dniu 28 czerwca 1983 r. w Krakowie-Nowej Hucie przy os. Zgody 12/3 zajęła lokal mieszkalny bez uzyskania prawa przewidzianego przydziału — uznaję obwinioną winnym popełnienia zarzucanego wyżej czynu i wymierza karę zasadniczą grzywny w wysokości 10.000 zł (słownie: dziesięć tysięcy) oraz karę dodatkową — ogłoszenie orzeczenia o ukaraniu w prasie lokalnej na koszt obwinionej.

Kolegium d/s Wykroczeń przy Naczelniku Dzielnicy Kraków-Nowa Huta, po przeprowadzeniu w dniu 18 sierpnia 1983 r. rozprawy w postępowaniu zwyczajnym w sprawie ob. **Józefa PIEKARCZYKA,** syna Jana, obwinionego o to, że w dniu 31 marca 1983 r. około godz. 0.30 na al. Planu 6-letniego w Krakowie-Nowej Hucie kierował samochodem m-ki „Fiat 126p", nr rej. KRO-8386 będąc w stanie nietrzeźwości, przy stwierdzonym stężeniu alkoholu we krwi wynoszącym 2,3 promille — uznaje obwinionego winnym popełnienia zarzuconego wyżej czynu i wymierza karę zasadniczą grzywny w wysokości 10.000 zł (słownie: dziesięć tysięcy) oraz kary dodatkowe: — zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres 2 lat oraz podanie orzeczenia w prasie na koszt obwinionego.

Prawomocnym orzeczeniem Kolegium Rejonowego d/s Wykroczeń przy Naczelniku Dzielnicy Kraków-Nowa Huta z dnia 19 września 1983 r. został ukarany ob. **Marek STUCZYŃSKI,** syn Włodzimierza, zam. Kraków-Nowa Huta, os. Tysiąclecia 22/50, za prowadzenie samochodu w stanie nietrzeźwym karą zasadniczą grzywny w wysokości 15.000 zł, koszty postępowania w wysokości 150 zł i koszty chemicznego badania krwi w kwocie 300 zł oraz karami dodatkowymi: — zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres 18 miesięcy, oraz podanie orzeczenia o ukaraniu do publicznej wiadomości w prasie na koszt obwinionego.

Prawomocnym orzeczeniem Kolegium Rejonowego d/s Wykroczeń przy Naczelniku Dzielnicy Kraków-Nowa Huta z dnia 15 września 1983 r. został ukarany ob. **Józef FRONCZAK,** syn Zygmunta, zam. Igołomia 104, za kierowanie samochodem w stanie nietrzeźwym karą zasadniczą grzywny w wysokości 12.000 zł, koszty postępowania w wysokości 150 zł i koszty chemicznego badania krwi w wysokości 300 zł oraz karami dodatkowymi: — zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres 2 lat, oraz podanie orzeczenia o ukaraniu do publicznej wiadomości w prasie na koszt obwinionego.

Prawomocnym orzeczeniem Kolegium d/s Wykroczeń przy Naczelniku Dzielnicy Kraków-Nowa Huta z dnia 6 października 1983 r., został ukarany ob. **Andrzej KOŁODZIEJ,** syn Romualda, zam. Kraków-Nowa Huta, os. Kazimierzowskie 31/10, za kierowanie samochodem w stanie nietrzeźwym karą zasadniczą grzywny w kwocie 20.000 zł, koszty postępowania w kwocie 150 zł i koszty chemicznego badania krwi w kwocie 300 zł oraz karami dodatkowymi:
— zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres 2 lat,
— podanie orzeczenia do publicznej wiadomości w prasie na koszt obwinionego.

Prawomocnym orzeczeniem Kolegium Rejonowego d/s Wykroczeń przy Naczelniku Dzielnicy Kraków-Nowa Huta z dnia 20 września 1983 r., został ukarany ob. **Janusz KNAP,** syn Stanisława, zam. Kraków, ul. Dietla 73/3, za prowadzenie pojazdu w stanie nietrzeźwym karą zasadniczą grzywny w wysokości 12.000 zł, koszty postępowania w wysokości 150 zł i koszty chemicznego badania krwi w kwocie 300 zł oraz karami dodatkowymi: — zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres 1 roku, oraz podanie orzeczenia o ukaraniu do publicznej wiadomości w prasie na koszt obwinionego.

Prawomocnym orzeczeniem Kolegium Rejonowego d/s Wykroczeń przy Naczelniku Dzielnicy Kraków-Nowa Huta został ukarany ob. **Ireneusz BARAŃSKI,** syn Ludwika, zam. Kraków-Nowa Huta, os. Kazimierzowskie 21/15, za kierowanie samochodem w stanie nietrzeźwym karą zasadniczą grzywny w kwocie 18.000 zł, koszty postępowania w kwocie 150 zł i koszty chemicznego badania krwi w kwocie 300 zł oraz karami dodatkowymi:
— zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres 18 miesięcy,
— podanie orzeczenia o ukaraniu do publicznej wiadomości w prasie na koszt obwinionego.

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

której hutników nie brak a której przewodniczy wieloletni pracownik i działacz społeczny z HiL Józef Zdradzisz.

Kombinat zainwestował już w NCK wiele. Poczynając od przyziemnych, ale wcale nie bagatelnych pieniędzy, przez pomoc w budowie ,po przekazanie Centrum wieloletniego dorobku swego Domu Kultury. Do NCK przeszły zespoły artystyczne huty i pracownicy Domu Kultury. NCK zaś stworzyło tym zespołom znakomite warunki pracy, jakie przedtem mogły być tylko przedmiotem marzeń.

NCK wiąże swą przyszłość z kombinatem — stwierdził w swym przemówieniu dyr. Lijowski. Taki mecenas gwarantuje mu bowiem i prawidłowe funkcjonowanie, i dalszy rozwój. Potwierdza to dotychczasowa praktyka. Natomiast dyr. Niziołek zrewanżował się podkreśleniem ,że decyzja huty wynika z faktu, że pierwsze miesiące pracy NCK utwierdzają kierownictwo i samorząd KM HiL w przekonaniu, iż inwestując w NCK przedsiębiorstwo dobrze lokuje pieniądze. Zresztą, z racji choćby swego usytuowania NCK służyć będzie pracownikom huty i ich rodzinom. Ponieważ ani dyrekcja, ani samorząd nie uważa działań na rzecz zaspokajania potrzeb kulturalnych swej załogi za sprawę dalszoplanową — jest więc niejako moralnym obowiązkiem pomagać placówce służącej hutnikom. Taki też obowiązek wynika również z faktu, że NCK jest niejako kontynuatorem dorobku kulturalnego HiL.

By muzy nie cierpiały biedy

Dziennikarze ,jak zwykle sceptyczni, dopatrywali się w tych wypowiedziach przede wszystkim kurtuazji, zawsze towarzyszącej aktom porozumień, zawierania umów itp. W zaimprowizowanej konferencji prasowej zarówno dyr. Lijowski jak i dyr. Niziołek wraz z wiceprezesem Fitrzykiem rozwiali te obawy. Idzie bowiem o wspólny interes — zaproponowanie hutnikom, którzy stanowią większość klienteli NCK, ciekawych i wszechstronnych możliwości kulturalnego rozwoju i godziwej rozrywki, a to jest obowiązkiem obu firm. Porozumienie zaś stworzy formalną możliwość wypełnienia tego obowiązku.

Znaczenie podpisanego porozumienia wykracza jednak poza ramy kombinatu. Udowadnia bowiem wszystkim katastrofistom, którzy we wprowadzaniu zasad reformy gospodarczej widzieli kres mecenatu przemysłu nad kulturą i przez to samo jej zubożenie ,że twierdzenie takie jest kłamliwe. Dobre wyniki ekonomiczne — stwitował pytanie o ten problem dyr. Niziołek — pozwalają nam na finansowanie działań kulturalnych dla załogi. Nie należy przypuszczać by kiedykolwiek Rada Pracownicza i dyrekcja kombinatu zmieniły stanowisko w sprawie potrzeby wspierania kultury.

S. Nowakowski

Malarz hutniczego trudu

Artysta malarz Władysław Serafin jest wrośnięty w artystyczną tradycję Krakowa. Urodził się w naszym mieście 22 września 1905 r. W II Szkole Realnej, mieszczącej się przy ul. Michałowskiego — rysunku uczył go nieżyjący już Tadeusz Korpal. Tu w życie młodego Serafina wplótł się wojenny epizod — wziął udział w III Powstaniu Śląskim. Dla 16-letniego chłopca nocne wachty, zbrojne utarczki z Niemcami, z których do dziś pozostał poważny niedowład nogi, były olbrzymim patriotycznym przeżyciem.

Wstąpił do prywatnej szkoły malarstwa i kontynuował prywatne studia malarskie w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, gdzie przez pierwsze lata pozostawał pod opieką prof. Władysława Jarockiego, a następnie prof. Fryderyka Pautscha.

W 1938 roku został zaproszony przez starostę zamojskiego Marcina Sochańskiego na malowanie uroków architektury Zamościa. Tam odbył pierwszy publiczny pokaz prac. Od tego czasu przez 45 lat prace Władysława Serafina pokazywane były na wielu okręgowych i ogólnopolskich wystawach znajdując wysokie uznanie w oczach zwiedzających, krytyki i jurorów, przyznających artyście nagrody i wyróżnienia, jak np. na wystawie „Plener krakowski" czy „Kraków — okolice i ludzie".

Właśnie ludzie ciężkiej, fabrycznej pracy cieszyli się szczególną artystyczną uwagą Serafina. To przecież postać Władysława Serafina w latach 50 i 60. wtapiała się w tło hal fabrycznych.

Specjalny album dotyczy Huty im. Lenina. Reprodukcje obrazów ukazujących spust surówki, koksownię, walcownię zimną, walcownię rur, konwertor... „Gazeta Krakowska" z 22 lutego 1967 r pokazała jego zdjęcie w hali HiL, opatrując podpis tytułem: „Malarz hutniczego trudu". Nie bał się gorąca ani przeciągów — artystycznie dokumentował. Niektóre jego obrazy wtedy malowane trafiały jako podarunek polskich władz na inny kontynent, dla zwiedzających hutę szefów rządów.

Malował też w Stoczni Gdańskiej, w Kombinacie Górniczo-Hutniczym w Bolesławiu, w Zakładach „Ursus" w Ursusie, w Kopalni Soli w Wieliczce, w Stoczni Rzecznej w Krakowie.

Obrazy jego, zwykle nieduże, malowane pastelą, akwarelą i farbą olejną, wystawiane były indywidualnie za granicą, w Londynie, Oxfordzie i Cambridge, a zespołowo w Budapeszcie, Moskwie, Kijowie, Leningradzie, a na drugiej półkuli w Alabamie w USA, trafiając do zagranicznych zbiorów muzealnych polskich i obcych kolekcji prywatnych. Wyjeżdżał, malować za granicę — na norweskie fiordy w 1956 r., do Anglii w 1957 r., i kilkakrotnie na zorganizowany plener do Bułgarii, m. in. z nieżyjącym już przywódcą krakowskich akwarelistów — doc. Henrykiem Starzyńskim.

Malarstwu poświęcił Władysław Serafin swoje życie, ojczyźnie podczas walk — zdrowie, synów — przekazał też sztuce. Doczekał się uznania — Krzyża Kawalerskiego OOP, Krzyża Powstańczego, złotych odznak — „Za pracę społeczną dla m. Krakowa" i „Za zasługi dla ziemi krakowskiej", medali powstańczych.

TADEUSZ Z. BEDNARSKI

Czy potrafimy pisać listy?

Kiedy zadawałam to pytanie, chcąc dowiedzieć się, co stało się z naszą sztuką epistolarną, odpowiedzi były mniej więcej takie: *A kto by tam miał czas na pisanie listów... wolę raczej zatelefonować... wysyłamy tylko karteczki świąteczne i z życzeniami imieninowymi... piszę czasem, jak mam coś ważnego do zakomunikowania... przy dzisiejszej, tak działającej poczcie...*

Przestaliśmy pisać listy. Mamy przecież doskonalsze środki komunikowania się. Telefonem, telegramem zawiadamiamy, informujemy bez większej straty czasu naszego i odbiorcy. Musimy się spieszyć, żeby połączenie nie zostało przerwane, a rozmowa, czy telegram kosztują... Nie przychodzi nam do głowy, że listem możemy porozmawiać, że w nim możemy wyrazić nasze uczucia, przeżycia. Epoka pisania listów odchodzi bezpowrotnie. Takie świadectwa po nas nie pozostaną. Przeczytajmy zatem, jak pisali nasi przodkowie. I chociaż zapisali się w historii z innych powodów, warto przeczytać i wiedzieć i to, jak pisali listy.

Poeta do Joany Bobrowej, młodej, pięknej, bogatej i zamężnej ziemianki wołyńskiej:

...Bo Pani jesteś jedną z tych osób, których wspomnienie, nie wiem dlaczego, sięga mię w najodludniejszych chwilach życia. Wczoraj na pustych i wietrznych polach zbierałem kwiaty dla Pani... Smutno mi w Pornic, smutno, że wrócę do Paryża i tam Pani nie znajdę... Skarżę się i skarżę bez końca, jak muszla z wymarłym w sercu ślimakiem. Ale Pani mi ten szum i szumowiny wybaczysz — chcąc widzieć w liście moim to co jest w nim na dnie szczerą i wielką pokorną przyjaźń...

Juliusz Słowacki

Pornic d. 18. lipca 1844 r.

Adam Mickiewicz z Kowna do Marii Puttkamerowej, wydanej wbrej jej woli za mąż:

Maryo, potem wszystkiem coś mnie powiedziała w czasie ostatniego widzenia się naszego, na wiele odważam się pisząc do Ciebie! Jeżeli spojrzysz na ten listek z taką pogardą, z jaką na mnie patrzyłaś, zdaje mi się, że aż tu czuł będę to spojrzenie.

...Kochana Maryo, ja Ciebie szanuję i ubóstwiam jak niebiankę. Miłość moja jest tak niewinną i boską jak jej przedmiot. Ale nie mogę poskromić gwałtownych poruszeń, ile razy wspomnę, że Ciebie straciłem na zawsze, że będę tylko widzem cudzego szczęścia, że o mnie zapomnisz...

List 45-letniego jenerała-majora do 18-letniej pany Tekli Żurowskiej zimą 1791 roku:

Co myślisz rad bym wiedzieć, rad bym nawet być w sercu Twoim i oganiać sercem moim całą. Każdy moment niespokojnym o Ciebie mnie czyni. Rad bym przewidział myśl Twoją i zaspokoił do ukontentowania twego. Co do mnie wszystek drżę, ale nie z zimna, ale z wewnętrznej niespokojności. Cały mój umysł pomięszany, gorycz w mym sercu i czuję gorączkę szarpiącą me wnętrzności. Idź spać i zaśnij w myślach Tobie miłych.

T. Kościuszko

Wybrała i opracowała:

B. WŁODKOWA

ABY MIŁOŚĆ BYŁA SILNIEJSZA NIŻ SZPAN

O potrzebie kontaktu młodych rodziców z medycznymi autorytetami w zakresie rozwoju i wychowania dziecka świadczy duża liczba osób przybyłych na pierwsze spotkanie zorganizowane przez Nowohuckie Centrum Kultury w ramach „Uniwersytetu dla rodziców" — cykl „Dziecko przedszkolne w zdrowiu i chorobie".

Spotkanie to pt. „Przedszkolak w oczach rodziców i lekarza" prowadziła z-ca dyrektora Instytutu Pediatrii AM w Krakowie prof. Barbara Nawrocka-Kańska, która przejęła również naukową i merytoryczną opiekę nad całym cyklem.

Profesor Nawrocka-Kańska podkreśliła znaczenie wieku przedszkolnego w rozwoju dziecka. Po pierwsze jest to okres, w którym dziecko po raz pierwszy wychodzi „na zewnątrz". Opuszcza dom, w którym zajmowało główne miejsce, gdzie miało poczucie swojej wartości i spotyka się z takimi jak on rówieśnikami. Zaczyna się dla niego życie, jakie i nas — dorosłych otacza, gdzie czyhają niebezpieczeństwa, rywalizacja i zazdrość, gdzie tworzą się przyjaźnie i niechęci. I dziecko zna już te uczucia. Po wtóre, jest to okres, w którym kształtuje się inteligencja, usposobienie i doświadczenie dziecka.

Przypominamy, że następne spotkanie z cyklu „Dziecko przedszkolne w zdrowiu i chorobie" odbędzie się 14.XII. br. w Nowohuckim Centrum Kultury.

(NCK)

Z kroniki milicyjnej

MILION za kochasia

W październiku br. ukazała się notatka w „Echu Krakowa" w rubryce „Matrymonialne". „Wdowiec, lat 49, wzrost 170 cm, wykszt. wyższe — pozna panią, aby we dwoje spędzić resztę życia. Nr oferty 077108." Wspaniała propozycja! — pomyślała pani Cesia. W sam raz dla mnie. A przecież była w nie lada kłopocie. Jej mąż, Antoś, wyjechał dwa lata temu na parę tygodni do Austrii. Niestety, zamiast wrócić, wyjechał za Ocean. Pani Cesia zaczęła myśleć o ułożeniu sobie życia. Natychmiast też wysłała odpowiedź na tę ofertę, opisując dokładnie wszystko o sobie, nie tając nawet, że ma trzech i pół letnie dziecko.

Kiedy już właściwie zapomniała o złożonej ofercie, zadzwonił telefon. Był trzeci listopada. Tajemniczy pan oświadczył, że otrzymał jej propozycję, przestudiował dokładnie i stwierdził, że byłby gotów przystać na wszystkie warunki — no ale oczywiście, zażartował — po obejrzeniu towaru. Zaproponował spotkanie. Ustalili, że nieznajomy pan zjawi się u niej w domu.

Zjawił się następnego dnia z kwiatami i przeprosinami, że tak długo kazał na siebie czekać. Był przystojny, miły, serdeczny, tryskał humorem. A mimo pięćdziesiątki, łysina dawała zaledwie znać o sobie. Spodobał się. Mówił, że jest inżynierem budowlanym. Ma willę w Warszawie, ale na stałe mieszka w Runowie Pomorskim. Przed dziesięcioma laty jego żona wraz z czteroletnim synem zginęła w katastrofie samochodowej. Oczywiście było to na terenie Australii, gdzie przebywali.

Już pod wieczór gość zaczął wydzwaniać do różnych hoteli, niestety, pokoje były zajęte. W końcu oboje doszli do wniosku, że jak już mają się pobrać, to przecież mogą przespać się pod jednym dachem. Następnego dnia pani Cesia odprowadziła dziecko do przedszkola i poszła do pracy. Kandydat na męża poszedł coś załatwiać w mieście. Spotkali się po pracy w domu. Kandydat na męża pokazał dowód osobisty. Nazywał się Jerzy Jachowicz, mieszkał w Runowie, czyli wszystko zgadzało się i szczęście mogło zakwitnąć.

Następnego dnia rano pani Cesia wybrała się do fryzjera. Pan Jerzy zaś miał załatwić parę drobnostek w „Pewexie". U fryzjera była długa kolejka, potem zakupy i pani Cesia wróciła późno do domu. Jerzego jeszcze nie było. Nie nadchodził. Zaglądając do barku zauważyła brak dwóch butelek spirytusu! Popatrzyła do schowka w bieliźnianej szafie, gdzie przechowywała pieniądze. Zginęły! Nie było także dolarów. Zajrzała do szafy, brakowało kożucha, skórzanego płaszcza, butów i zegarka elektronicznego. Kiedy zgłosiła sprawę do Dzielnicowego Urzędu Spraw Wewnętrznych straty podliczono na milion złotych.

Jachowicz umknął w Polskę. Wysłano za nim teleksy pod wskazane adresy. Nadeszła tylko wiadomość z Rejonowego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Łobezie: „Jerzy Jachowicz, syn Fryderyka i Zofii, ur. 22 X 1934 r., zameldowany w Runowie Pomorskim nie zamieszkuje już od roku 1967. Poszukiwany jest listami gończymi przez tutejszy RUSW, listem gończym Sądu Rejonowego w Drawsku Pomorskim i Prokuratury w Kołobrzegu".

Może ta przykra przygoda stanie się przestrogą dla zakochanej kobiety w balzakowskim wieku?

MAR-JAN

KOMBINATOREK

Śmiejmy się z głupich, choćby przewielebnych

IGNACY KRASICKI

KRZYŻÓWKA

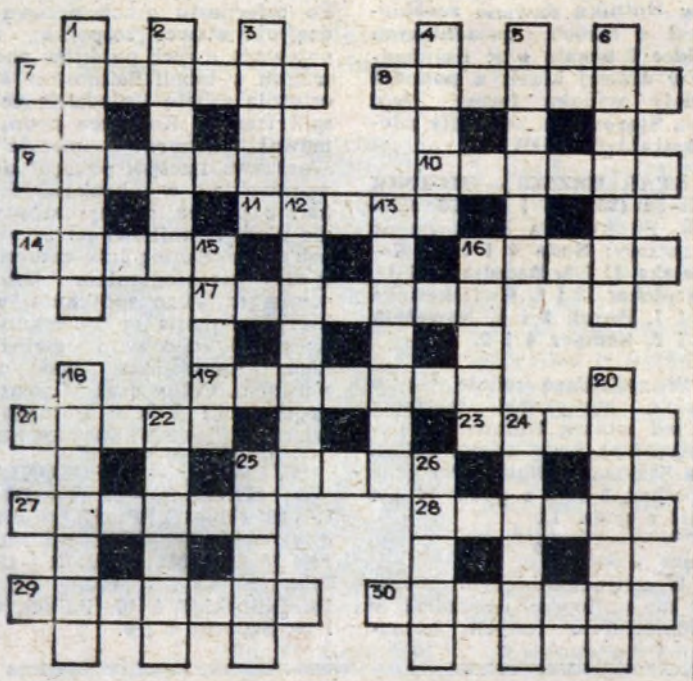

POZIOMO: 7. tetryk, zrzęda, 8. miasto w płd. Hiszpanii (Andaluzja), 9. wędzidło, uzda, 10. ceremoniał, 11. naszywka na naramienniku lub na rękawie munduru będąca odznaką rangi wojsk., 14. sprzęt kuchenny, 16. krzak, 17. żartobliwa nazwa młodej dziewczyny, podlotka, 19. pozuje artyście do obrazu, rzeźby, zdjęcia, 21. utwór sceniczny o charakterze komediowym, 23. kamizelka ratunkowa, 25. miasto na lewym brzegu Pilicy, 27. stolica Kolumbii, 28. górna część sukni od ramion do pasa, 29. sałatka z surowych ogórków, 30. środek odwoławczy od orzeczeń sądu I inst.

PIONOWO: 1. ręczna broń palna o długiej gwintowanej lufie, 2. jednostka pływająca do komunikacji wodnej, 3. zbiór rzeczy drogocennych, bogactwo, 4. naja, duży jadowity wąż, 5. wydawca dzieł, 6. nie pasuje do kożucha, 12. formacja wojsk. składająca się z kilku kluczy samolotów, 13. zanim stanie się Karolem, 15. dychawica, 16. naszyjnik z pereł albo drogich kamieni, 18. naśladowanie, mające na celu ośmieszenie, wyszydzenie, 20. zderzenie albo spór, konflikt, 22. podstawka pod szklankę, filiżankę, 24. Saudyjska, 25. przyrząd do wabienia zwierzyny, 26. kwiat jesienny.

Wśród czytelników, którzy do dnia 8 XII 1983 r. nadeślą prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI 47

Poziomo: 1. dominacja, 6. gilotynka, 11. mila, 12. Katar, 14. smak, 17. impas, 18. rzeka, 19. centaur, 20. etola, 21. prawo, 22. tran, 23. agawa, 26. wosk, 29. saturator, 30. pasternak.

Pionowo: 2. opis, 3. ikona, 4. Adyga, 5. jaki, 7. amfiteatr, 8. kleptoman, 9. imperator, 10. skarbonka, 13. tektura, 15. Oscar, 16. karpa, 24. grunt, 25. wiatr, 27. dama, 28. Pola.

Nagrody książkowe za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki w 46 numerze „Głosu Nowej Huty" wylosowali: Władysław Bieniasz — 30-057 Kraków, ul. Chocimska 33/7, **Dorota Judka** — 34-410, ul. Poniatowskiego 23, Rabka, **Czesław Pieczyński** — 31-525 Kraków, ul. Zaleskiego 47/11.

UWAGA: Nagrody wyślemy pocztą.

ANEGDOTY

Jeden z przyjaciół Joachima Rossiniego (1792—1868), znanego kompozytora włoskiego, zapytał, dlaczego tak rzadko widuje się z Jakubem Meyerbeerem (1791—1864), znakomitym niemieckim kompozytorem. „Nie możemy nigdy się zgodzić" — odparł Rossini. „A to czemu, czyż jego muzyka nie zasługuje na uznanie?". — „Zasługuje, bez wątpienia, jestem jej szczerym entuzjastą". — „A może on nie lubi twojej?". — „Przeciwnie, niejednokrotnie zachwycał się Wilhelmem Tellem i Semiramidą". — „Jakiż więc powód?". — „On utrzymuje, że kapusta niemiecka jest równie dobra, jak makaron włoski".

*

Profesor Józef Kallenbach wybrał się kiedyś do Nowogródka, aby zwiedzić strony, w których urodził się i spędził dziecięce lata — Adam Mickiewicz. Poznał wówczas w Nowogródku blisko stuletnią staruszkę, którą wypytywał, czy znała Adama, syna adwokata Mikołaja Mickiewicza.

— A znałam, znałam — odrzekła babcia — całą tę rodzinę znałam, i starszych państwa, i dzieci, i dlatego Adasia też sobie przypominam... Dobre to było dziecko! Nie raz i porozmawiał ze mną... Ale jak pojechał do Kowna, to już słuch o nim zaginął i nie wiadomo, co się z nim potem stało...

*

Kiedy zapytano słynnego malarza van Dungena, czemu maluje wyłącznie akty, mistrz uśmiechnął się:

— Ponieważ jest to jedyna moda, która nigdy nie wyjdzie z mody.

Przeczytaliśmy dla was

GODZENIE POGLĄDÓW

Światowa Organizacja Zdrowia zaleca fluoryzowanie wody jako środka skutecznie zwalczającego próchnicę zębów, a dyrektor Departamentu w Ministerstwie Zdrowia oświadcza, że fluor skaża atmosferę i dlatego fluoryzowanie wody w Polsce uznać należy za niewskazane. Ciekawe, kogo poprze nasz minister zdrowia. („Wprost")

PRYMITYWY

Znana firma „Wrangler" zorganizowała pokaz swoich wyrobów w warszawskiej „Victorii". Na konferencji prasowej wyszło na jaw, że firma nie ma w ogóle pojęcia co to są rozmiarowzrosty. Zawsze byliśmy zdania, że ci kapitaliści to prymitywy i jednokomórkowce. Jak można brać się do szycia dżinsów, jeśli się nie zrobiło paru doktoratów z długości nogawek? („Veto")

INTERPRETACJA

Pod koniec września prasa rozpisywała się o szansach realizacji przedpłat na samochody. Informacje wszyscy mieli podobne mniej więcej, ale wnioski z nich wyciągali rozmaite. Oto „Trybuna Ludu" (21 września) pisała: „Większa produkcja szybsza realizacja przedpłat". Wtórowała jej „Rzeczpospolita" (22 września): „Poślizg w przedpłatach — jest kontrolowany". Ale „Życie Warszawy" (21 września) twierdziło: „Mała szansa na odrobienie zaległości". („Wybrzeże")

Jeżeli myślimy o klubie sportowym „Hutnik" to mamy na myśli przede wszystkim siatkarzy, piłkarzy ręcznych, futbolistów i bokserów. Dopiero w drugiej kolejności przypominamy sobie sekcje koszykówki, a już naprawdę dużo wysiłku potrzeba, by w pamięci wyszukać jeszcze, iż istnieje przecież także lekkoatletyka i to w I-ligowym wydaniu. Jest to fakt, a zawodnicy zespołu ekstraklasy wywalczyli w zakończonym sezonie 16. miejsce w kraju.

Lekkoatletyka jest sportem indywidualnym i o wartości sekcji świadczą wielkie nazwiska. Aby jednak można było dopracować się sław, trzeba tworzyć szeroką grupę młodych ludzi, pracować z nimi, zdobywać punkty dla zespołu po to, by stworzyć sobie warunki dla ciągłej konfrontacji na wysokim szczeblu. Tylko bowiem w warunkach rywalizacji może zrodzić się jednostka wyrastająca ponad przeciętność.

Tacy zawodnicy w sekcji lekkoatletycznej Hutnika się znajdują. Wystarczy przeglądnąć listy najlepszych mijającego roku w naszym kraju. Wśród kobiet zawodniczki Hutnika umieszczone są w siedmiu konkurencjach: Bełtowska — druga w maratonie (2:24,17), Kosiba-Niżnik — czwarta w kuli (15,40) i piąta w dysku (54,02), Wacławik — piąta w oszczepie (52,72), Ligęza — siódma na 100 m (11,81) i Zgadzaj — siódma na 200 m (24,08). Najwartościowszym wynikiem w tym gronie może się pochwalić Bełtowska, która ponadto ustanowiła w 1983 roku rekord Polski na 5000 m czasem 16:45,61.

Na liście mężczyzn widnieje trzech zawodników Hutnika: Banaś w skoku w dal jest czwarty (7,77), Kaduszkiewicz piąty w trójskoku (16,09) i Furmanek ósmy na 5000 m (13:43,17).

Ponadto czterech lekkoatletów klubu spotkał w tym roku zaszczyt reprezentowania barw narodowych. Są to: Bełtowska, Ligęza, Kaduszkiewicz i Furmanek. Pisząc o tegorocznych sukcesach nie można zapomnieć o medalach mistrzostw Polski. Były one udziałem pań. „Srebro" sztafety 4×100 i Bełtowskiej w maratonie oraz brązowe medale Ligęzy na 100 m i Niżnik w dysku mają swoją wymowę. Panowie niestety nie mogą pochwalić się takimi osiągnięciami. Jedynie Furmanek, w halowych MP zdobył medal.

KOBIETY prześcignęły mężczyzn

Oznaczać by to mogło, iż obecnie lekkoatletki Hutnika reprezentują wyższe umiejętności niż ich koledzy. Tak też jest istotnie. Udało się bowiem utrzymać w klubie panie, panów — powołano do wojska. Tej klasy zawodników, jak Kurek czy Borcz nie można z dnia na dzień zastąpić. Startując w bieżący sezon szkoleniowcy w klubie nie mieli wesołych min. Zbyt duża grupa utalentowanych zawodniczek i zawodników zmieniło barwy klubowe. Wydawało się, że utrzymanie się w szeregach ekstraklasy będzie mało realne. Udało się jednak zatrzymać ten eksodus. Luki wypełniły zdolne juniorki z grupy trenerki Marii Krawcewicz. Mikurda, Sosin, Blicharska udowodniły, że należy w nie inwestować. Ryzyko chybienia jest minimalne.

Sekcja lekkoatletyczna składa się z grupy 40 osób kadry pierwszej drużyny i około 150 młodzieży już wyselekcjonowanej do dalszej pracy. Aby jednak myśleć o przyszłości trzeba mieć około 300 juniorów. Potrzeba zatem licznej grupy szkoleniowców i... tartanu. Chcąc robić obecnie lekkoatletykę na krajowym poziomie, bez tartanu ani rusz. Kraków taką nawierzchnię otrzymał i została ona położona na obiekcie AWF. Zapewne znajdzie się tam miejsce dla grup ćwiczebnych Hutnika. To stwarza nową szansę.

Lekkoatletyka jest sportem prostym, szczególnie biegi nie wymagają zbytnio skomplikowanego sprzętu. Nie oznacza to jednak, że nie ma problemów zaopatrzeniowych. Wprawdzie klub zabezpiecza sprzętowe potrzeby zawodnika dopiero po uzyskaniu przez niego „srebrnej" klasy, ale sprzęt sprzętowi nierówny. W równej mierze potrzebne są trampki co specjalne obuwie do biegów czy skoków. Trudności z jego zakupem, jakość pożal się Boże — wszystko to sprawia, że rozwój następuje w tempie wolniejszym.

Światowa lekkoatletyka to wspaniałe nazwiska, mityngi, wielkie wyniki, pełne stadiony. U nas najczęściej puste widownie. Czyżby w Polsce brakowało sympatyków „królowej sportu"? Przyczyny są inne. Wielki sport potrzebuje wielkich nazwisk, to stanowi magnes dla publiczności. Nie da się jednak zorganizować nawet dużej, krajowej imprezy bez tartanu i... nagród dla zwycięzców. Mityngi licencjonowane opanowały lekkoatletykę i aby liczyć się w czołówce trzeba w nich uczestniczyć. Była by również potrzeba zorganizowania takiej dużej, ogólnopolskiej imprezy w Nowej Hucie, z udziałem całej krajowej czołówki. Kibiców by zapewne nie brakło. Być może uda się mityng na Dzień Hutnika — mówi trener Andrzej Biernat — Kraków stać na organizację dużej imprezy. Mamy przecież do tego odpowiednich ludzi.

JERZY NAGAWIECKI

„GŁOS NOWEJ HUTY" — tygodnik Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina. Redaguje zespół: Andrzej BARSZCZ (redaktor naczelny), Jerzy DANEK (zastępca redaktora naczelnego), Janina DZIURO, Stanisław GAWLIŃSKI (fotoreporter), Romualda JAROCKA-NOWAK (kierownik działu miejskiego) Jerzy NAGAWIECKI Bronisława KUFEL-WŁODKOWA (p. o. sekretarz redakcji) Henryka ROSIEK Magdalena RUSEK, Adam ŚWIDA i Mieczysław BĄK (redaktor techniczny).

Adres redakcji: 30-969 Kraków, Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne bud. „S", pok. 113. Telefony: sekretariat, redaktor naczelny 44-28-99 i przez centralę HiL 44-46-66, 44-98-66, 44-95-00 wewn. 48-11 — redaktor naczelny, 62-97 — zastępca redaktora naczelnego, 47-69 — sekretariat odpowiedzialny, 44-88 — publicyści.

Wydawca: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PKR" Kraków, ul. Wiślna 2. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „PKR" w Krakowie, Al. Pokoju. Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych.

Sport w Nowej Hucie

Fot. St. Gawliński

Osłabione koszykarki zastopowane w Brzegu

Mielcarek „dobił" Polonię

Przed sezonem koszykarskim II ligi, znacznie więcej szans na awans w szeregi ekstraklasy w Hutniku dawano żeńskiemu zespołowi. Optymizm wynikał z dwóch zasadniczych spraw: drużyna grała już w I-lidze i bogata o te doświadczenia winna dobrze radzić sobie w niższej klasie a ponadto przedsezonowe występy zapowiadały wysoką formę. Dość przypomnieć, że podopieczne trenera Starowicza pokonały zdecydowanie rewelację rozgrywek ekstraklasy ROW.

Okazuje się jednak, że w lidze, w której liczą się wyłącznie dwa zespoły walka jest bardzo trudna, a każda wpadka kosztuje bardzo dużo. Po porażkach w Lublinie, które należy uznać za ponadplanowe, przyszły teraz dwie, kolejne. Tym razem Hutnik uległ wyraźnie liderowi i najpoważniejszemu kandydatowi do ekstraklasy, zespołowi Stali Brzeg. Częściowym usprawiedliwieniem może być fakt osłabienia drużyny w spotkaniach w Brzegu. Z różnych przyczyn nie mogły tam grać Jędrzejewska, Kamińska i Długosz. Niemniej rywalki uciekły już na odległość 3 punktów.

STAL BRZEG — HUTNIK 71—53 (39—22) i 80—56 (35—28). Punkty dla krakowianek uzyskały: **Suda 4 i 20, Kokoszka 11 i 8, Rapalska 6 i 11, Ciepichał 12 i 2, Kwiatkowska 4 i 7, Burek 8 i 4, Nowotnik 4 i 2, Semper 4 i 2.**

W najbliższą sobotę i niedzielę koszykarki wystąpią przed własną widownią i podejmować będą zespół Stali ze Stalowej Woli. Początek spotkań 3 XII o godz. 14 i 4 XII o godz. 13.

*

W zespole kobiecym nastroje nie najlepsze, natomiast w diametralnie innych humorach znajdują się mężczyźni. Po czternastu grach przewodzą oni stawce zespołów z przewagą dwóch punktów nad drugim w tabeli Baildonem. W ostatnią sobotę i niedzielę zespół trenera Kacperca podejmował „Czarne koszule". Warszawski zespół pokazał się wprawdzie w krakowskiej hali z jak najlepszej strony ale uległ Hutnikowi po zaciętej walce. Szczególnie dramatyczny przebieg miała końcówka drugiego spotkania, w którym Polonia na 34 sekundy przed końcowym gwizdkiem prowadziła jednym punktem. Celny rzut Mielcarka pozwolił jednak Hutnikowi na odniesienie zwycięstwa.

HUTNIK — POLONIA WARSZAWA 69—60 (40—17) i 69—68 (41—37). Punkty dla gospodarzy uzyskali: Mielcarek 15 i 16, Matysiak 13 i 12, Klimczyk 14 i 2, Czaja 10 i 10, Biliński 9 i 10, Paluch 0 i 19, Szporna 6 i 0.

LUDZIE SPORTU

ANDRZEJ MIKULSKI — specjalista projektant w Zakładzie Projektowo-Konstrukcyjnym, związany z HiL od 15 lat. Od początku swojej pracy startuje w spartakiadzie pracowniczej, przede wszystkim w badmintonie. Ponadto społecznie prowadzi zajęcia tej sekcji TKKF która należy do najlepszych. Zorganizował wiele imprez popularyzujących badminton wśród załogi huty.

NOTES SPRAWOZDAWCY

● **tenis stołowy**

Przez dwa dni w hali Wandy rozgrywano II wojewódzki turniej klasyfikacyjny juniorów w tenisie stołowym. Wśród 103 startujących pierwsze miejsca przypadły juniorom Wandy: **Beacie Fudalej** (dziewczęta) i **Wiesławowi Leśniakowi** (chłopcy).

● **gimnastyka**

W czasie ogólnopolskiego turnieju klasyfikacyjnego w gimnastyce artystycznej druga lokata przypadła **Marcie Lelowicz** z Krakusa, a jej koleżanka klubowa **Barbara Kasperczyk** zajęła czwartą lokatę. Zwyciężyła **Anna Kłos-Sulima** z Pogoni Szczecin.

Będzie z kim powalczyć

Polski Związek Bokserski rozlosował rozgrywki I i II ligi. Zmieniono ich system, przede wszystkim nadano im odpowiedni rytm. W ekstraklasie wystąpi osiem drużyn i trzy z nich spadać będą do niższej klasy. Utworzono ponadto trzy grupy II ligi także po osiem drużyn. Awans uzyska jedna, natomiast z każdej z grup II frontu degradowane będą po trzy zespoły.

Bokserom Hutnika przyjdzie tym razem walczyć w bardzo mocnej konkurencji. Już dziś kibice ostrzą sobie apetyty na dobry boks na Suchych Stawach. W III grupie hutnicy będą mieć za rywali: **MZKS Knurów, Górnika Sosnowiec, Szombierki Bytom, Gwardię Białystok, Wybrzeże Gdańsk, Avię Świdnik i Zagłębie Lubin.**

Inauguracja rozgrywek nastąpi 12 lutego, zakończenie 9 grudnia 1984 roku.

Bez siatkówki nudno

... szczególnie tej ligowej, w dobrym wydaniu. Oczy polskich kibiców, w tym roku szczególnie zwrócone będą na tę dyscyplinę sportu. Po kilku latach opiekę nad kadrą narodową przejął znów Hubert Wagner i od razu coś drgnęło. Na ME w Berlinie zajęliśmy drugie miejsce i urosły nam apetyty na... olimpijskie złoto? Sezon ten ma być zatem wyjątkowy i stanowi dla zawodników nie tylko rywalizację o punkty, ale i o paszporty do Los Angeles.

Przedsmak tych emocji nastąpi na Suchych Stawach już od dnia dzisiejszego. Przez trzy dni bowiem w hali Hutnika odbywać się będzie półfinałowy turniej o Puchar Polski.

Oto jego program: piątek, godz. 17: **Avia Świdnik — Beskid Andrychów, Hutnik — Stal Mielec;** sobota, godz. 17: **Beskid — Stal, Hutnik — Avia,** niedziela, godz. 9.30: **Avia — Stal, Hutnik — Beskid.**

Mamy nadzieję, że w przededniu inauguracji ligi siatkarze pokażą już pełnię swojej formy a podopieczni trenera Jerzego Szymczyka dadzą swoim kibicom wiele radości.

Na liście plag współczesnego sportu doping zajmuje poczesne miejsce. Kto wie, czy nie pierwsze. Dr Zdzisław Zajączkowski, długoletni opiekun naszych olimpijczyków twierdzi słusznie, że o ile w sporcie antycznym ideę olimpijską zniszczyło zawodowstwo to dla sportu nowożytnego takim zagrożeniem stał się doping. — Tak zaczyna na łamach „Perspektyw" swój artykuł Włodzimierz Szaranowicz. Poniżej przedstawiamy jego fragmenty.

Wbrew pozorom doping nie jest wynalazkiem naszego wieku. Środki pobudzające znane już były w starych kulturach. Ale nazwa „doping" związana jest z osadą Nieuw Amsterdam (dziś Nowy Jork). Holenderscy koloniści dla animuszu raczyli się napojem „doop", wywarem z ziół i korzeni, do którego dla wzmocnienia dosypywali strzelniczego prochu.

Do sportu doping trafił z gonitw konnych. Pod koniec XVIII wieku w Anglii czterej dżokeje zostali skazani na karę śmierci przez powieszenie za dopingowanie koni za pomocą arsenu. Gdyby

Jak zostać gigantycznym „broilerem"

ta historia szybko nie poszła w zapomnienie, pewien przedsiębiorczy producent rowerów we Francji nigdy by zapewne nie odważył się podać środków dopingujących angielskiemu kolarzowi Lintonowi podczas wyścigu Bordeaux — Paryż. Chwyt z reklamą dał przerażające efekty. Anglik stał się pierwszą śmiertelną ofiarą dopingu we współczesnym świecie.

Szokiem dla opinii publicznej stała się śmierć 23-letniego kolarza duńskiego na olimpiadzie w Rzymie. Knut Jensen osłabł na trasie wyścigu drużynowego, odwieziony do szpitala zmarł pomimo intensywnej pomocy.

Pojawienie się w latach 50. dopingu długofalowego czyli sterydów anabolicznych porównać można do uchylenia puszki Pandory. Zagrożenie dopingiem stało się podobne narkotycznemu.

Dochodzi też do kolejnych dramatów. Zachodnioniemiecki bokser — Jup Elze boi się ringowego zabójki Carlosa Durana. Perwityna ma dodać mu odwagi i odporności. Pod koniec walki inkasuje 21 ciosów na szczękę. Każde uderzenie jest nokautujące, ale Elze przetrzymuje to. Dopiero w chwilę potm pada nieprzytomny i nie odzyskawszy przytomności umiera w szpitalu. Natura nie pozwala przekraczać bezkarnie swych barier. Wydarzenie to zbiega się z inną tragedią. 13 lipca 1967 roku w czasie wyścigu Tour de France był dniem upalnym. Anglik Simpson, mistrz świata zawodowców sprzed dwóch lat, często sięgał po bidon. Koniak miał inny smak niż zwykle. Rano zażył dużą ilość Onidrinu. Był to jego ostatni etap w życiu.

Lekkoatletyczny areopag IAAF dopiero w 1970 roku decyduje się wprowadzić sterydy anaboliczne na listę zakazanych środków, choć wiadomo, że od kilkunastu lat używane są przez czołowych zawodników i część z nich przyznaje się do tego. Zresztą wyznania sportowców stają się największą pomocą w walce z dopingiem. Szwed Ricky Bruch, były rekordzista świata w rzucie dyskiem, opowiada jak został gigantycznym „broilerem". Pękająca skóra pod wpływem nadmiernych muskół i choroba wątroby czynią zeń dostatecznie odstraszający przykład. Dla jego rodaka, dwukrotnego mistrza w zapasach Pelle Svensona hormonalna zabawa w supermana kończy się trwałym kalectwem.

Nożyce zdają się zamykać dopiero od ubiegłego roku, czyli od wprowadzenia testosteronu na listę zakazanych środków. O skuteczności badań przekonali się uczestnicy niedawnych Igrzysk Panamerykańskich w Caracas. Zastosowanie nowej aparatury wywołało istny popłoch. Zdyskwalifikowano 22 zawodników a wielu wręcz uciekło ze startu. Doktor Donike z Kolonii nazwał ich ludźmi naiwnymi, jeśli sądzą, że uciekną przed kontrolą.